Nr. 44. We Lwowie, Sobota dnia 24. Lutego 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „
Z przesyłką pocztową:
miesięcznie . . . 2 złr. — „
w państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, Francji, Belgji i Szwajcarji, Włoch, Turcji i księstw Nad., Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.
Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE biuro administracyi „Gazety Nar.“ plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar.“ ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Maurycy Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 23. lutego.

(Dr. Kamiński we Wiedniu. — O języku w liturgii katolickiej. — Dr. Euzebiusz Czerkawski. — Czesi a autonomia.)

Tagblatt w wstępnym artykule tak opisuje przybycie dr. Kamińskiego do Wiednia:

„Wczoraj (21. bm.) po południu przybył p. Kamiński ze Stanisławowa do Wiednia. Przed kilku tygodniami był chory, teraz jednak, jak to oświadczył pewnemu znajomemu, którego spotkał na dworcu kolei Północnej, ma się wybornie. Wzruszenia w walce, którą stacza, dodał p. Kamiński, uzdrowiły go, a sposób, w jaki z nim Koło polskie postąpiło, orzeźwił jego duchową energię. J e s t o n w m o ż n o ś c i d o w i e ś ć, ż e z b a r o n e m S c h w a r z e m u d a w a ł s i ę d o z n a k o m i t y c h o s ó b, m i ę d z y i n n e m i d o J E k s. b a r o n a P i n y, m i n i s t r a h a n d l u, i przedstawi się we czwartek także przewodniczącemu parlamentarnej komisji śledczej, jakoteż sędziemu śledczemu przy wiedeńskim sądzie krajowym w sprawach karnych, radcy Adamkowi, z tem oświadczeniem, że do ich dyspozycji tak długo pozostanie w Wiedniu, aż cała sprawa zostanie przeprowadzoną. P. Kamiński jest najlepszej myśli, a kilka gorzkich uwag, które zrobił, odnosiły się do akcji Koła polskiego przeciw niemu i do osób, które, podług jego mniemania, w nieprawny sposób zagarnęły prowizję w kwocie 630.000 złr., podczas gdy on znaczną część tej sumy otrzymać był powinien.“

Dziwna rzecz, że dr. Kamiński i w pismach, z jego informacji i inspiracji wydawanych, i przed znajomymi uskarza się na orzeczenie Koła polskiego w jego sprawie! Czyż Koło polskie mogło orzec inaczej, mając jego skargę sądową przed sobą? Nawet gdyby miało tylko jego tłumaczenie się, zawarte w stanisławowskiej broszurze *Pro nihilo*, przed sobą, nie mogło wydać innego orzeczenia. Wszak nie tylko podług skargi jego, ale i teraz, jak według *Tagbl.* dr. Kamiński się sam przyznaje, używał swego wpływu poselskiego, ażeby nie według zdania Koła polskiego i komisji kolejowej, budowę oddano partyjnym przedsiębiorcom, lecz jeneralnemu przedsiębiorstwu. Chyba, że dr. Kamiński będzie twierdził, że wstawiając się za panem Schwarzem osobiście do ministra handlu i znakomitych osobistości, czynił to jako człowiek prywatny, a nie jako poseł! I że czynił to nie powodowany przyrzeczoną prowizją, o którą pozew wytoczył później, lecz bezinteresownie, dla dobra kraju!

* * *

W *Moskowskich Wiedomostiach* znajdujemy dzisiaj artykuł napisany przez jakiegoś katolika (bo tak podpisał się nieznany autor), a rozbierający położenie wyznawców religii katolickiej pod berłem carskiem. Autor wychodzi z założenia, że nowa ugoda, zawarta między Rosją a Kurją rzymską, wprowadzi do liturgii ten język, którego gmina katolicka używa w codziennem życiu, więc rosyjski, gdzie mówi po rosyjsku, a niemiecki lub francuzki, gdzie mówi po niemiecku lub francuzku. Z tego powodu wyraża swą radość, bo, jak powiada, przynajmniej już raz rosyjscy katolicy uwolnią się z pod przewagi „nienawistnego“ im języka polskiego. I oto jak twierdzenie to motywuje:

„Prawo używania języka gminnego w liturgii — mówi on — istniało już faktycznie oddawna. Wszak po 1863 r. ks. Żyliński, administrator dyecezji wileńskiej, wprowadził w kilku parafiach język rosyjski, a Kurja rzymska wcale przeciw temu nie zaprotestowała, przynajmniej nigdzie nie czytaliśmy, żeby papież oficjalnie wyraził naganę Żylińskiemu, Sęczykowskiemu i innym księżom, którzy rosyjski język wprowadzili do liturgii.“

Notujemy ten zarzut moskiewskiego organu, świadczący do jakiego stopnia z Moskalami należy być ostrożnym. Ponieważ oficjalnie nie zaprotestowano przeciwko nadużyciu, ztąd Moskale nadużycie to podnieśli do godności legalnego aktu i na nim już następnie opierają swoje pretensje.

W dalszym ciągu wyłuszcza autor, że z polskim językiem niepodobna sobie nieraz dać rady, bo bywają takie wypadki, że np. podczas chrztu w pierwszej parze stoją Francuzi lub Niemcy a dopiero w dalszych parach Polacy, tymczasem ksiądz katolicki, nie uwzględniając tego, że ci cudzoziemcy nie posiadają języka polskiego, odbywa cały rytuał po polsku. Bywają także i takie zdarzenia, że Niemiec lub Francuz, mieszkający w południowej Rosji, musi jechać do Moskwy lub do Petersburga, aby się wyspowiadać, bo miejscowi księża, nie znając języka francuskiego lub niemieckiego, domagają się od niego, aby się spowiadał po polsku, a po rosyjsku spowiadać go nie chcą. Jest to więc zdaniem autora wyraźne podeptanie zasad religii, którego się Polacy dopuszczają, i o którem papież wie, ale je toleruje.

Zdaniem autora „istnieje na Litwie i Rusi 3,085.260 katolików, którzy dzisiaj są rodowitymi Moskalami, a ich przodkowie byli nawet dawniej prawosławnymi, nim te prowincje przyłączone zostały do Polski. Ludzie ci używają dzisiaj w potocznej mowie wyłącznie rosyjskiego języka, a jeżeli gdzieniegdzie pozwalają sobie używać polskiego, to ich polski język tak samo się różni od prawdziwego polskiego, jak np. język plemion wschodniej Rosji (a więc Czukszów, Czuwaszów, Tatarów, Kirgizów, Mordwów etc.) różni się od rosyjskiego.“

Ten wywód filologiczny organu Katkowa jest szczytem idjotyzmu. Mówić, że między polskim językiem, którym mówią na Litwie i Rusi, a tym, którym mówią w Królestwie, jest taka sama różnica, co między fińskiemi i tatarskiemi narzeczami a językiem rosyjskim, to trzeba chyba o filologii i o języku polskim nie mieć żadnego pojęcia. Ale słuchajmy dalej!

„Miliony te katolików (Litwy i Rusi) nie mają nic wspólnego z Polską; owszem, najczęściej nienawidzą ją z całego serca bądź pod wpływem historycznych, bądź rodzinnych tradycyj, bądź wreszcie jako źródło nieustannych przewrotów, które ich na materjalne narażają straty. To też mocno są niezadowolnieni z tego, że dotąd w liturgii katolickiej figuruje język polski, bo ta okoliczność, że modlą się oni po polsku, robi to, iż patrzą na nich wszyscy jako na Polaków, a oni tego pragnęliby się wyprzeć. I te miliony rosyjskich obywateli zmuszone są teraz uczyć się nienawistnego im języka i w tym znienawidzonym języku modlić się do Boga i zaspakajać swe moralne i duchowe potrzeby, a przedewszystkiem zmuszone są w tym języku wrogów Rosji m o d l i ć s i ę z a c a r a i j e g o r o d z i n ę. (W oryginale podkreślono te wyrazy). W skutek tego, cóż się dzieje? Oto albo przestają wierzyć, albo przechodzą na prawosławie“...

Jeżeli tak się dzieje, to dziwić się wypada, dla czego Rosja tak usilnie pracuje nad wyrugowaniem języka polskiego z liturgii. Ludzie przez nienawiść do języka polskiego porzucają katolicyzm i przechodzą na prawosławie, aby jeno mogli po rosyjsku modlić się za cara i jego rodzinę! Ależ jeżeli tak, to ona powinna ozłocić ten język polski, który jej tak wiernych dostarcza wyznawców. Bo pozwalamy sobie wątpić, iżby dużo między inteligentnymi Rosjanami znalazło się takich, którzy dla tego, aby się modlić za cara i jego rodzinę, zmienili już nie religię, ale najdrobniejsze ze swych upodobań, przyzwyczajeń, czy nałogów.

W końcu przemawia autor przeciwko temu, aby za pomocą głosowania obywateli gminy oznaczano, jaki język ma być używany w liturgii, polski czy rosyjski. Bo jakkolwiek wszyscy ci katolicy na Litwie i Rusi tak namiętnie nienawidzą Polskę i polski język, to przecież gotowi oni za tym językiem głosować z obawy przed zemstą Polaków. Każdy chłop zależy od szlachcica, każdy rzemieślnik od urzędnika. A ponieważ urzędnicy i szlachta są Polacy, więc każą chłopom głosować za polskim językiem. I biedny ten lud, powiada autor, który chciałby już raz zerwać z polskością, będzie musiał i nadal modlić się w języku, którego nienawidzi. Autor nie powiada tego, że najlepiej byłoby, aby rząd wprost oznaczał, jaki ma być język w liturgii, ale z krytyki jego wypływa, że to byłaby jedynie racjonalna i sprawiedliwa metoda.

* * *

Wśród klęsk dobitnych a częściowego powodzenia delegacji naszej we Wiedniu, mamy tę przynajmniej pociechę, że nareszcie doczekały się powszechnego już uznania zasługi dr. Euzebiusza C z e r k a w s k i e g o. Przeciwnicy jego nietylko umilkają, ale owszem oni zbierają najskrzętniej wszystko, co z ostatniego okresu Rady państwa zebrać można, aby podnieść i szczerze chwalić jego niespożytą, wytrwałą energię w obronie autonomii w ogóle, a politycznych uchwał sejmu naszego i praw naszego krajn w szczególe.

Może też umilkną ujadania i szczwania tych przebogatych w ambicję a ubogich na duchu mizeraków, coby radzi byli zepchnąć go z katedry filozofii we Lwowie. „Katedra filozofii na wszechnicy lwowskiej osierocona!“ — wołają, podburzając przytem młodzież nierozważną. W istocie godzin swoich biurokratycznie prof. Czerkawski może nie pilnować — ale czy kto poważy się powiedzieć, że mimo to choćby na włos zaniedbał swoich obowiązków profesorskich? Nie mogąc po godzinie im poświęcać, poświęca im po dwie godziny, spiesząc z tęsknotą, ilekroć parlamentarne obowiązki pozwolą mu oddać się swemu cichemu, ulubionemu zawodowi. I czy poważy się kto powiedzieć, że głębokość jego nauki i jędrność wykładu cierpią na pracy około politycznej i narodowej walki kraju?

Ci zresztą ludzie jeżeli chcą, niechaj mu odmówią zdolności profesorskich, do których osądzania siebie zapewne uważają za najkompetentniejszych — ale niechaj nie tykają czystości jego charakteru! Jeżeli kto, to dr. E. Czerkawski złożyłby natychmiast urząd, któregoby z jakiejbądź przyczyny nie mógł należycie piastować. I jeżeli kto, to on cieszy się z całego serca, jeżeli w narodzie pojawia się talent rzeczywisty; i jeżeli kto, to on użyczy takiemu talentowi poparcia. Juścić blaga ma w nim sędzię choć cierpliwego, ale sprawiedliwego — *inde irae!*

* * *

Toczy się dalej walka naszej delegacji o autonomię krajową w sprawie komasacyjnej — i nowe nam klęski przynosi! Ale tych klęsk nie zamienialibyśmy nigdy za uczestnictwo w zwycięztwach przeciwników autonomii, do których nieraz już należeli konserwatyści niemieccy, a tym razem należą i Czesi. Winniśmy jednak dodać, że mimo iż dr. Rieger w imieniu klubu czeskiego oświadczył się za ustawami komasacyjnemi ze względów oportunizmu, jakkolwiek w zasadzie podziela szkrupuły Polaków — to jednakowoż część posłów czeskich popierała wnioski dr. Czerkawskiego, jak Tilszer, Trojan, Adamek, Krejczi, Hevera. A *Narodni Listy* wręcz odsłaniają, że sprawozdawca Żak (poseł czeski) otwarcie wyznał w prywatnej pogadance, iż Czesi dlatego oświadczyli się za ustawami komasacyjnemi, ponieważ... rząd sobie tego życzy.

Już przed kilkoma miesiącami w chwili zebrania się Rady państwa, pisał nam nasz korespondent ⊙, że sprawa będzie trudną dla naszej delegacji, zdaje się bowiem, że Czechom nie chodzi o autonomię, tylko o nabytki narodowościowe. Ówczesne „zdaje się“ korespondenta, jest obecnie faktem namacalnym! Dowodzi tego nietylko postępowanie Czechów w Izbie posłów i czeskich magnatów w Izbie panów, ale co gorsza, występywanie i dzienników czeskich takich n. p. jak *Politik*. Co to dalej będzie?...

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 21. lutego.

(⊙) Nowelę szkolną przyjęto dnia wczorajszego w Izbie panów według wniosków komisji, z wyjątkiem §. 75, który zmieniono na korzyść autonomii Galicji i Dalmacji. Prócz paragrafów ustawy szkolnej, zastrzeżonych już dawniej ustawodawstwu sejmów w pomienionych krajach, uznano ich kompetencję jeszcze co do §§. 17., 18. i 19., tyczących się organizacji szkół wydziałowych, a uchylono w zupełności dla ychże krajów ważność §. 48. o religijnem wyznaniu kierowników szkół ludowych.

Uchylenie §. 48. dla naszego kraju, jak się zdaje, będzie miało na razie więcej teoretyczne znaczenie. Nasz bowiem kraj nie jest skłonny do religijnych sporów. U nas nigdy nie czyniono różnicy pomiędzy wyznawcami łacińskiego lub ruskiego obrządku; równie też szanowano także prawych obywateli mojżeszowego wyznania. Nadto izraelici nie cisnęli się zbyt tłumnie do posad nauczycielskich, szczególniej w szkołach przez chrześcian zakładanych. Z tem wszystkiem tak ścisłe ograniczenia co do wyznania nauczycieli, jak je wprowadza §. 48. noweli szkolnej, mógł się stać powodem zatargów lub sporów, dotąd u nas nieznanych. Dlatego słusznie postąpiła nasza delegacja, że się postarała o wyjęcie Galicji z pod mocy obowiązującej tego paragrafu, i dobrze się stało, że ten wyjątek przyznano naszemu krajowi.

Uznanie kompetencji sejmowej co do §§. 17., 18. i 19. nietylko teoretyczne ma znaczenie, ale oraz niezmierną praktyczną doniosłość. Jeżeli się dotąd nie udało zastosować naszego szkolnictwa ludowego do potrzeb, usposobień i tradycyj naszego społeczeństwa, były temu winne pęta, nałożone krajowi w §§. 3., 17., 18., 19. ustawy szkolnej, w których przepisany jest plan lekcji w szkołach ludowych, plan obowiązujący i nieprzekraczalny. Ten plan co do początkowych szkół w §. 3. jest mniej szkodliwy, bo tu chodzi o początki wszelkiej nauki, które na całym świecie pozostaną mniej więcej te same. Zastosowanie do szczegółowych potrzeb poczyna się dopiero na późniejszych stopniach, czy to w klasie 3. czy 4. lub 5. i t. d. Tu głównie krajowi potrzeba swobody. Tę też potrzebę wystawił Kołu polskiemu swojego czasu poseł Euzebiusz Czerkawski, i skłonił je przy pomocy innych kolegów, że postanowiono poprzeć jego zapatrywania.

Do celu w tym względzie dojść było można dwojakim sposobem. Można było żądać odesłania w §. 75. tych paragrafów do kompetencji sejmu galicyjskiego, co było środkiem najprostszym i najradykalniejszym. Obawiano się jednak nie bez powodu oporu Czechów, patrzących tylko niechętnie na odrębność Galicji, jeżeli jej dla siebie także nie mają zabezpieczonej. Nie narażając się na ten opór, mniemano, że się łatwiej da ten cel osiągnąć, wnosząc do paragrafów, o których mowa, poprawki w duchu autonomicznym. Przewódcy naszej delegacji, rozpoznawszy usposobienia w Izbie panów, wątpili, żeby i takie poprawki można było przeprowadzić. Utrzymywali, że się osiągnie wiele, jeżeli §§. 17., 18. i 19. zostaną opuszczone. W takim razie zachowałyby wprawdzie te same §§. dawnej ustawy moc obowiązującą, ale delegacja polska nie byłaby w przykrej konieczności, głosować teraz za ustępami, które jej zdaniem bądź co bądź naruszają autonomię krajową.

Wtem przybyli z kraju do Wiednia członkowie Izby panów. Z pomiędzy nich głównie ks. Adam Sapieha wziął sobie sprawę do serca, a wyrozumiawszy zdania członków delegacji w Izbie poselskiej, ze zwykłą sobie energią postanowił rzecz do pomyślnego prowadzić rozwiązania. Wspierali go w tem prezes Koła, p. Grocholski, a niemniej pp. Euzebiusz Czerkawski i Wojciech Dzieduszycki.

Na poufnej konferencji prawicy - Izby panów pokazało się jednak, że łatwiej zapewnić dla Galicji odrębne stanowisko, jak dla ogółu krajów uzyskać uznanie zasad autonomicznych. Co więc w Kole delegacyjnem uważano za trudniejsze do przeprowadzenia, na to się zgodzono na owej konferencji, a zgodził się i rząd, jak to wypływało z oświadczenia ministra oświaty, złożonego na wczorajszem posiedzeniu.

Teraz sejm i kraj. Rada szkolna mają ręce rozwiązane co do organizacji szkolnictwa ludowego. Byle tylko umiano z tego korzystać!

Wprawdzie będą jeszcze walki w Izbie poselskiej, nietylko z centralistami, ale także z Czechami. Da Bóg jednak, że się skończą dla naszego kraju korzystnie, zwłaszcza że się rząd za tą tak ważną dla nas poprawką oświadczył.

Zresztą Czesi zbyt często grzeszą przeciw zasadom autonomii, opuszczając od czasu do czasu jej sztandar. Niestety wczoraj Izba poselska była świadkiem takiego wiarołomstwa. Koło polskie wnosiło przez usta posła Euzebiusza Czerkawskiego do ustawy komasacyjnej poprawki w duchu autonomii krajów. Nikt nie przypuszczał, że Czesi mogliby przeciw nim głosować. Wszakże stało się inaczej. W końcu dyskusji oświadczył p. Rieger, że się w zasadzie zgadza z p. Czerkawskim i z Kołem polskim, że jednak ani on, ani jego ziomkowie nie mogą głosować za poprawkami, bo rząd oznajmił przez usta ministra rolnictwa, że ich przyjęcie musiałby uważać za odrzucenie ustawy.

Z Rady państwa

Podany wczoraj zarys posiedzenia przedlitawskiej Izby posłów z d. 20. bm. uzupełniamy szczegółami, nas obchodzącemi.

Do §. 27. wnosi p. E. C z e r k a w s k i następującą zmianę: „Wydawanie prawnych przepisów co do postępowania przy łączeniu (Zusammenlegung) gruntów rolnych należy do zakresu ustawodawstwa krajowego.“ Tym sposobem odpadłyby §§. 28. i 42. Co tem motywuje, że przedłożony przez komisję paragraf zawiera przepis, którego wydanie literalnie tylko sejmom przysłuża, i dlatego Polacy są przeciw całemu rozdziałowi.

Minister rolnictwa broni się od zarzutu, jakoby w tym §. rząd znowu targnął się na autonomię krajową; Izba panów zresztą odrzuciłaby taką zmianę. Centralista Granitsch wskazuje, że przecie sprawozdawcą jest Czech, w czem dowód, że kompetencja Rady państwa

---

BUTY MICHAŁKA.

(Nowella konkursowa Kur. Codz.*)

przez

F. Krypiakiewicza.

(Dokończenie.)

Tymczasem skrzypnęły drzwi od stodoły, weszła z opałką Weronka po plewy dla trzody. W tej chwili wprawne ucho karbowego, co stał na dole, zauważyło, że młockarnia pusto chodzi.

— Zboże podawaj! krzyknął na Michałka. Michałko nie słyszał, tylko widział, że Weronka plewy bierze. Przyskoczył karbowy i swą niedźwiedzią łapą „lunął“ Michałka w otwarte usta. Michałko stoczył się na dół. Maszyna stanęła.

— A ci nie wolno, nie śmisz bić w pysek! — wrzasnął Michałko, probując się dźwignąć na nogi, — niestety, kuli nie było.

— A ty, psie z czarnem podniebieniem, ty mi tu bendiesz... — i zaczął okładać nieboraka własną jego kulą.

— Joj!... joj! — jęczał Michałko — pójdę do pa... joj! Woronko!

Nic nie pomogło. Karbowy, mszcząc się za swój obrazony „onor“, tak potłukł biednego chłopaka, aż go nieprzytomnego zaniesiono do Izby.

— Zabił, zabił człowieka — lamentowała Weronka.

Nie zabił jednak, nie zabił, jeszcze gorzej jak zabił, bo Michałko gdy otworzył oczy, dowiedział się, że dochtor kazał trzy tygodnie leżyć. „Joj!“ uchwycił się za głowę: „za trzy tygodnie możebym już był fornalem“.

Tak tedy przez trzy tygodnie leżał Michałko w samotnej kuczy i czekał zmiłowania bożego. Odwiedziła go czasem Weronka, czasem i kołacz przyniosła. „Lepiej ci Michałku?“ — „Lepiej“, odpowiadał smutno, i tyle rozmowy. Przynoszono mu jeść trzy razy dziennie, a zresztą nikt się o niego nie troszczył w całym folwarku. Jeżeliby zachorował Bryś lub Burek, a nie był chory na wodowstręt lub nosaciznę, dawanoby mu jeść także, jeżeli nie trzy, to dwa razy dziennie. Michałko sam się pocieszał i prosił Boga, aby jak prędzej wyzdrowieć, a fornalem zostać.

Tymczasem w Ciepielowie zaszły wielkie zmiany. Zdechł Burek, spaliła się karczma na wygonie, karbowego przeniesiono na inny folwark, a do Weronki przysłał się Kazik. Michałko nic o tem nie wiedział. Gdy on leżał bezprzytomny, przez ścianę tylko od niego huczała muzyka na zaręczynach. Weronka nawet nie powiedziała, bo i jakże powiedzieć? Panna młoda nie mówi o swem weselu: nie wypada jej mówić! Józwowa chciała powiedzieć, świerzbiał ją język, ale jej już głowa na starość „skołowaciała“: zapomniała na śmierć.

Kazik co się przyłał do Weronki, był to „śliczny kawalir“. Miał czerwoną wstążkę pod szyją miał siwą czapkę baranią ibuty z podkówkami. Kazik najlepiej wycinał obertasa, a jak ci się zakręci w karczmie, jak przytupnie, jak ci zahuknie:

Hoj, hoj, Hoj!
Leci kacor z joj,
Kacozyca ze stawiska,
Nie odwracaj ścierwo pyska,
Bo ci bandzie zol, zol, zol...

to ci tak wszystkie dziwki zerkały, a śmiały się do niego. Weronce on się „spodobał“ bez kwestji, ale, czy go kochała, o tem nikt nie wiedział, ona sama nawet. Wiedziała tylko, że idzie za mąż, i, co najważniejsza, za gospodarskiego syna.

Gdy Michałko wyjrzał na świat boży, słyszy, że gadają o jakiemś weselu.

— O czy...czyjem-to weselu — gadacie, Józwowa? — pyta Michałko, który się jąkał od czasu choroby.

— To ty nie wies! Dyć Weronki.

— At, z gęby lecą otręby — mruknął Michałko, który nie zawsze wierzył gadaniu babskiemu: „gdzieżby tam Weronki. To dopiero jak ja fornalem zostanę.“

Ale wieść nie ustaje, co tylko żyje, gada o weselu.

— O to ci będzie gospodynia!

— Ojcowie dają im pół gruntu i pół chałupy.

— I krowę „graniastą.“

— Komu krowę? kto się żeni? — dopytuje się Michałko.

Michałko pobladł jak płótno na jego parciance. Czyżby Kazik nie wiedział, że Weronka moja, czyż on mi ją chce odebrać, ten pijak, ten hulaka?

— A—a, niedoczekanie twoje! — zawołał i zacisnąwszy pięści puścił się do Kazika.

— Ty, ty zło...o...dzieju, pi...pi...jaku! — woła trzęsąc się jak w febrze i wymachując kułakiem: „moja Weronka... nie dam... zabiję cię, jak psa.“

— To zgnijesz w kryminale — odrzekł z zimną krwią Kazik, puszczając dym z fajki.

— Ty... ty sam w kryminale... ty mi ją wydzierasz...

— A czy ja ją siłował? Chce mnie, idzie za mnie i basta.

Michałko pobiegł do Weronki. Szarpnął drzwi i wpadł do kuchni jak burza.

— Święty Boże. a jemu co? — woła Józwowa — a o kiejby „rźiubak“ spłoszony.

— Powiada, Kazik — rzekł zdyszany — że.. że ty się z nim ożenisz... a—a żeby on zmarniał!

Weronka pochyliła się nad skrzynią i cosik strasznie szukała, nie odwracając głowy do Michałka.

— Ale ty nie pójdziesz za niego? a ja cobym robił, sierota. A jak ja będę fornalem — rzekł pochylając się do niej — zara jak będę fornalem...

— A kiej już zapowiedzi wyjsły — bąknęła Weronka.

— I ja dam na zapowiedzi.

— Jutro będziewa się spowiadali... — szeptała coraz ciszej.

— I ja się wyspowiadam... ty nie jego, ty moja: ja się z tobą ożenię, ja „prysiahaw na toje!“

— A cóżby ja chudzina robiła z taką kaliką!... wybuchnęła głośnym, przeciągłym płaczem.

— A juści, z rusiniskiem do tego — wtrąciła Józwowa.

Michałko zachwiał się na nogach, drżał on jak listek. Nie wymówił już słowa.

Nazajutrz młoda para była u spowiedzi. Michałko był tu jeszcze pierwej i także się spowiadał. Gdy dobrodziej poszli na śniadanie, Michałko wsunął się na plebanję i padł plackiem do nóg dobrodzieja.

— A co tam chłopcze?

— Jegomościuniu — rzekł łkając — nie dawajcie mu szlubu, to hycel, pijaczysko.

— Kto taki?

— A wo, Kazik. Jegomościuniu mnie dajcie szlub, bo Weronka moja.

— Moje dziecko, ja tu nie poradzę: ich taka wola.

Michałko poszedł niepocieszony do domu. Pobiegł do rządcy, nie zastał go w domu, pobiegł do ekonoma — lecz rozmyślił się i od progu powrócił. Chciał się poradzić kogo ze służby — śmiali się wszyscy z niego.

— Hospody Boże — mruczał, siedząc samotnie nad stawem - Mazury wszystko, Mazury i Mazury.

— Brysiu! — zawołał zobaczywszy psa — dobryj Brysiu, chojci tu do mene.

Bryś przeciągając swe leniwe cielsko, przyszedł poważnie do Michałka, wsparł swe przednie łapy na jego kolanach, a wywieszonym ozorem dotykał prawie jego twarzy. Tak patrzał swemi mądremi oczami, jakby mówił: „A co, Michałku! widzisz: jam ci to podarł torbę, jam cię z dziada zrobił porządnym człowiekiem.“

— Oj, Brysiu — żalił się Michałko — ja bidnyj syrotyna, ja nykoho, nykohusieńko na świti ne maju, Brysiu chocz ty potisz mene — hu, hu, hu, — objął psiska za szyję i zachodził się od płaczu.

Na folwarku nie wiedziano gdzie się podział Michałko. Chodzą, wołają, Michałka jak nie ma, tak nie ma. Znajdują nareszcie nad stawem. „Michałku, wołają — chodź, nagrzej się w kuchni, Michałku czyś głuchy?

Michałko nic nie odpowiada.

Tak pozostał i siedział późno w noc na chłodzie i słocie, dopiero nad ranem sen go zmorzył. Ach, jakie straszne widziadła! Dopiero spada z wierzchu stodoły, już topi się w stawie, już wali się nań baszta pałacu... to znowu wyrywa się z pod gruzów i pędzi jak wicher przez puste pola... a tam patrz, patrz... jego cerkiew, jego cerkiewka! Ale na cerkwi jak las jaki wyrastają wieże, cerkiew zrywa się i płynie w powietrzu między czarnemi chmurami, a dzwony biją tak głośno.

— Boże! ileż tu dzwonów. Setki, tysiące... Zapala się cerkiew i szeroką łuną ogarnia pół świata. A tam Kazik bije związaną Weronkę... Michałko chce biedz na pomoc, lecz jemu mazury odrywają ręce — odrywają nogi.

— Woronko neszczastna! — krzyczy Michałko i obudza się we łzach i pocie rzęsistym, a tu Józwowa ciągnie go za rękę:

— Wstań Michałku, chodź do kuchni bo zimno.

Michałko się nie może upamiętać.

— Cichaj, cichaj chrobacku, o, o, jest czego płakać, znajdziesz se insą, ładniejszą.

Pociągnęła go do kuchni. Był już dzień biały.

W kuchni gwary, śmiechy i śpiewy. Weronkę ubierają drużki. Pełna izba ludzi.

Michałko siadł jak ciężkie drewno na ławie, podparł się na łokciach i schował twarz w dłonie. Weronka się odwróciła i otarła łzy fartuszkiem. Lecz na to nikt nie zważał; pannie młodej wszak wypada płakać. Poczęła ona obchodzić wszystkich z kolei, prosząc o błogosławieństwo. Schyliła się i przed Michałkiem. Zerwał się z ławy z dzikim wzrokiem i pochwycił nóż kuchenny ze ściany.

— Zariż mene... probyj mene!... — krzyknął jak szalony. Weronka uciekła, chowając się za drużki.

przyjętą została tylko co do głównych najniezbędniejszych zasad.

P. Rieger oświadcza, iż wychodząc z zasadniczego punktu, przyłącza się do wywodów Czerkawskiego. Bo rozchodzi się przecie o ustawę, odnoszącą się do kultury krajowej, której wydanie niewątpliwie do sejmu krajowego należy. Lecz ile razy tylko zachodzi pytanie, w którem sfera kompetencji nie jest dokładnie określoną, to zawsze zapada tu uchwała na niekorzyść autonomii krajowej, co ma szczególniej miejsce podczas obecnych obrad. Znajduję się w pewnem przymusowem położeniu, gdyż mając z jednej strony poważne wątpliwości co do kompetencji Izby, chciałbym jednak z drugiej strony ułatwić uchwalenie ustawy tak pożądanej. Dlatego oświadczam, iż sam i moi przyjaciele polityczni będziemy pomimo to, właśnie z tych praktycznych motywów głosować za ustawą.

Po tem oświadczeniu Riegera sprawa autonomii była straconą. Mimo to walczy dalej dr. Czerkawski, i wnosi poprawkę do §. 28., aby sejmy ustanawiały, ilu właścicieli potrzeba, aby grunta łączone były. Takąż samą poprawkę wnosi do §. 37. Dalej wnosi, aby po §. 42. włożono nowy paragraf, że sejmom, ze względu na specjalne właściwości każdego kraju, przysłużać ma prawo czynienia zmian w §§. 27. do 42. o łączeniu gruntów.

Wszystkie te poprawki odrzucono. Treść wniosku p. Grocholskiego jest nam już znana, tudzież w jaki sposób — za poparciem centralistów i dopiero następnem Czechów — przyjętym został.

* * *

Ze szczegółów rozprawy Izby panów z tegoż dnia nad nowellą szkolną podajemy te, które nas dotyczą.

Przy §. 17. (o szkołach wydziałowych) zabiera głos ks. Sapieha, i oświadcza, że Galicja powinna być wyjętą z pod tego paragrafu. Jest to naturalna konsekwencja nadanego przez cesarza statutu dla galicyjskiej krajowej Rady szkolnej. Muszę tu przeto wystąpić nietylko jako mieszkaniec Galicji, ale w ogóle jako członek tej Izby. Wszak już w ustawie z d. 12. maja 1868, podającej zasady o stosunku szkoły do kościoła, zrobiono ze względu na ów reskrypt cesarski wyjątek dla Galicji.

Mowca odczytuje §. 3. al. 4. statutu naszej Rady szkolnej. Powinienbym przeto wnieść, aby pominąwszy już inne paragrafy ten §. 17. całkiem wymazano. Ponieważ jednak słyszałem, że panowie z innych prowincyj uważają go za dobry i pożyteczny, więc ograniczę się tylko na wniosku, aby w §. 75. wyjęto Galicję z pod przepisów §. 17.

Minister Conrad oświadcza, że w wykonaniu §. 3. al. 4. swego statutu gal. krajowa Rada szkolna musi się stosować do obowiązujących ustaw państwowych i krajowych. Rząd nic niema przeciw wyjęciu Galicji z pod §. 17., i sejm może uchwalić inną od obecnej organizację szkół wydziałowych — ale rządowi przysłuża prawo zalecenia tej ustawy do sankcji lub nie. W tym duchu rząd nic niema przeciw wnioskowi ks. Sapiehy.

Takiż sam wniosek postawił ks. Sapieha przy §. 18. (także o szkołach wydziałowych).

Przy §. 48. (o nauczycieln) oświadcza ks. Sapieha, że musi także żądać wyjęcia Galicji, dla której ten §. byłby wielce szkodliwy, gdyż kierownictwo szkół musiałoby w znacznej części przejść w ręce żydów.

Wreszcie przy §. 75. ks. Sapieha, odwołując się do swoich poprzednich, przyjętych już wniosków, wnosi następującą stylizację §. 75.:

„Z uwagi na właściwe stosunki Dalmacji, Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. Krakowskiem, Krainy, Bukowiny, Istrji, Gorycji i Gradyski pozostawia się ustawodawstwu tych krajów poczynić zmiany od przepisów §. 21. ust. 1, 3, 4, 5 i 6; §. 22. ust. 2; §. 28. i 38. — a dla Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. Krakowskiem i Dalmacji także od §. 17., 18 i 19. Przepisy § 42. ust. 2. nie obowiązują zupełnie w Dalmacji, Galicji i Lodomerji wraz z w. ks. Krakowskiem.“

Wśród wiadomych scen wszystkie wnioski ks. Sapiehy przyjęte zostały.

XX. Ogólne zgromadzenie

gal. Towarz. kredytowego ziemskiego.

IV.

Początek o godzinie wpół do 11. w obecności wszystkich delegatów.

Na porządku dziennym przedłożenie dyrekcji w sprawie zaprowadzenia pożyczek w 5%-listach zastawnych z 59-letnim okresem umorzenia.

Gdy rozpoczęta konwersja 5%-pożyczek Towarzystwa na 4% została powstrzymana w skutek niekorzystnego kursu listów 4%, (jak to już kilkakrotnie skonstatowano w ciągu tegorocznych obrad), dyrekcja zastanawiała się nad pytaniem, w jaki sposób możnaby osiągnąć obniżenie rocznych opłat, Towarzystwu należnych od pożyczek, dobra ziemskie obciążających. Ten cel osiągniętym być może przez zaprowadzenie pożyczek z dłuższym terminem umorzenia, przy których roczna kwota umarzająca może być znacznie niższą, aniżeli przy dotychczasowych 5% pożyczkach z umorzeniem 37-letniem. Zważywszy, że przy obecnej stopie procentowej nie ma obawy, aby dłuższy termin umorzenia wpłynął niekorzystnie na kurs listów zastawnych, gdyż w tym kierunku głównym czynnikiem jest wartość kuponu, dalej z uwagi, że uzyskanie tak korzystnego kursu listów 4%, aby zaciąganie pożyczek 4% mogło się opłacić, jest bardzo trudne wobec przepełnienia targu pieniężnego walorami pewnemi, a przynoszącemi 5 od sta, tudzież wobec ciągle powtarzających się emisji 5% renty państwowej po kursie znacznie niżej pari, dyrekcja postanowiła przedłożyć zgromadzeniu projekt zaprowadzenia pożyczek 5% z 59-letnią amortyzacją, przy których rata półroczna wynosiłaby 26 zł. 50 c. od kapitału 1.000 zł., zatem rocznie od każdych 100 zł. pożyczki płaciłby dłużnik 5³/₁₀ od sta, podczas gdy dziś płaci od pożyczek 5% z 37-letniem umorzeniem 6 od sta.

Na tej podstawie wnosi dyrekcja odpowiednie zmiany statutu.

Del. Augustynowicz wyjaśnia, że w r. z. odbyło się zgromadzenie *ad hoc* zwołane; nie sądzi jednak, aby dziś już można było rzecz tak ważną stanowczo zdecydować. Rok wcześniej, czy później, nie będzie to wielką różnicą, a należałoby się zastanowić, czy nie powiodłoby się skonwertować nasze listy na niższo-procentowe, na wzór wiedeńskiego „Boden-Credit Anstalt,“ który dokonał takiej konwersji swoich papierów na 3-prct. z premią loteryjną. Mowca mniema, iż nadzieja wygranej, choć niewielkiej, skłoni wielu do nabywania takich listów, bez względu na niższy procent od kapitału, a wówczas konwersja korzystnie da się przeprowadzić — dlatego też stawia następujący odraczający wniosek:

„Zważywszy, że ogólne Zgromadzenie delegatów pragnęło przedewszystkiem zniżenia stopy procentowej przy jak najkrótszym terminie amortyzacyjnym;

„zważywszy, że przedłożony wniosek dyrekcji rozszerzenia terminu amortyzacji nastręcza biorącym pożyczki tylko pozorną korzyść mniejszych rat, która to korzyść w zupełności zniesioną jest niekorzyściami, jakie za sobą pociąga konieczne w takim razie przedłużenie terminu o lat 20;

„zważywszy, że wobec tego wypadłoby się zastanowić nad tem, czy do listów zastawnych w celu konwersji pożyczek wydawać się mających, nie dałaby się zastosować forma, dziś w świecie finansowym z powodzeniem praktykowana, t. j. 3-prct. listów zastawnych z premią loteryjną połączonych;

„Zgromadzenie uchwala wybrać komisję z 5 członków złożoną, która łącznie z dyrekcją postara się, ażeby najbliższemu Zgromadzeniu przedłożone zostały pod uchwałę plany wydawania nowych listów zastawnych w formie takiej, którąby stosunkom naszym bardziej odpowiadała, a więc nastręczała jak najniższą stopę procentową, przy jak najkrótszym planie umorzenia.“

Hr. Krnkowieki nie chciałby pomnażać różnolitych listów, bo to tylko utrudnia ich zbyt, zniechęcając nabywców, — stać będzie przy raz uchwalonych listach 4-procentowych — nie trzeba się tak prędko zniechęcać; próba jednorazowa nie jest jeszcze dowodem że konwersja się nie uda. Wprowadzenie nowych listów z terminem spłaty w 59 latach byłoby obciążeniem ziemi na dwa następne pokolenia, a hr. K. nie chce zwalać ciężaru na swoich wnuków, za własną nieoględność albo złą gospodarkę. Możeby dyrekcja cofnęła swój wniosek.

Eksc. Russocki wyjaśnia, że powodem przedłożenia wniosku było nieudanie się konwersji z 5-proc. na 4-proc. listy. Zastanawiałem się przeto jaką ulgę możnaby przynieść ziemianom biorącym pożyczkę na dobra. Kiedy starania umieszczenia 4-proc. listów nie powiodły się, bo nikt ich nie chciał kupować, pierwszą myślą moją było, aby do 4-proc. dodać premium choćby z 10 proc. — i to jednak, jak się przekonałem, nie doprowadziłoby do pożądanego rezultatu. Następnie przyszła mi myśl wydawania listów z umorzeniem 4½ proc., ale i takim nie można było zapewnić odbytu, i dlatego ostatecznie zatrzymaliśmy się na listach 5-proc., z dłuższym terminem umorzenia, ze spłatą nie po 6 proc. jak dotąd, ale tylko po 5³/₁₀. Wobec jednakże wniosku odraczającego del. Augustynowicza, wobec tego, że może dałby się obmyśleć nowy jaki sposób, p. wiceprezes oświadcza w imieniu dyrekcji, że nie ma nic przeciw odesłaniu wniosku do dyrekcji, z wezwaniem, aby po porozumieniu się z ludźmi fachowymi, postarała się o inny plan umorzenia dla 4-proc. i 5-proc. listów, i takowy na rok przyszły ogólnemu zgromadzeniu przedłożyła.

Po tem oświadczeniu dyrekcji spodziewać by się należało, że obrady toczyć się powinny już tylko nad wnioskiem odraczającym — że przecież tegoroczny zjazd lubuje się w dyskusji akademickiej, liczni mowcy rozbierają drobiazgowo wniosek pierwotny, od którego już sama dyrekcja odstąpiła. Szczegóły te, nieocenione może dla komisji wybranej do tej sprawy, mniej przedstawiają ogólnego interesu; z licznych też przemówień, ograniczamy się na streszczeniu dwóch tylko:

Hr. Golejewski uważa za właściwe wyjaśnić, co spowodowało owo nagle zniżenie u nas stopy procentowej.

Owoż sprawcą tej rewolucji był Bontoux; za jego sprawą miliardy miały wpłynąć do Austrji — na wieść czego, wszystkie prawie banki konwertowały swoje listy. Po katastrofie paryzkiej, kiedy miliardy p. Bontoux jak mgła się ulotniły, wszystko wróciło do dawnego stanu, a nawet w niektórych wypadkach stopa procentowa się podniosła. Ztąd powstała myśl, aby niższym procentem umorzenia przynieść ulgę potrzebującym pożyczek. Niema tu obawy o skrzywdzenie następnych pokoleń, bo ziemia z samej konieczności, idzie w górę — mowca stawia za przykład Krzywołukę (w Czortkowskiem) której wartość przed 20 laty była 65.000, a obecnie p. Mikołaj Wolański kupił ją za 112.000. Wnuki nasze odniosą już tę pośrednią korzyść, iż utrzymamy ich przy ojcowiźnie.

Hr. Męcińskiemu miło jest, że dyrekcja zaczyna się zastanawiać; czy będzie dobrze, czy źle — to przyszłość okaże; on, samą myśl inicjatywy wita z radością. Kwestji przecież tak ważnej, po pierwszem przedstawieniu rozważyć nie można — trzeba zostawić głos i krajowi. Prawda, że obciążamy dwie generacje, ale hipoteka ich, po 60 latach, inną będzie miała wartość, bo ziemia idzie i iść musi w górę — a gwarantujemy im, że ziemia ta przy nich zostanie. Przeciwko wnioskowi del. Augustynowicza jest to do zarzucenia, że loterja jest niemoralną, niesmaczną pobudką — kto wie zresztą, czy ten szał loteryjny nie minie, a co wtenczas będzie? W żaden więc sposób nie można decydować na razie, ale trzeba się dobrze namyśleć.

Del. Augustynowicz rad jest z wczorajszej uchwały, dozwalającej kilka razy przemawiać, bo właśnie przypomniał sobie, że Boden-Credit Anstalt emitował takich listów za 40 milionów, a sprzedał już za 30 mil. i Węgry przykład ten naśladowali.

Wniosek odraczający del. Augustynowicza utrzymał się, a do komisji wybrani zostali del. Augustynowicz, Abrahamowicz, hr. Męciński, Gorayski i Vivien.

Zgodnie z zeszłorocznym wnioskiem p. Stanisława Gniewosza, wybrana komisja oceniając konieczność zwiększenia płac i emolumentów urzędników Towarzystwa, stawia następujące wnioski:

Ogólne zgromadzenie zechce uchwalić:

a) pensja dla syndyka Towarzystwa ustanawia się na 3.000 złr. rocznie, na lat 6, z warunkiem, aby syndyk urzędował stale przy dyrekcji, w godzinach biurowych;

b) upoważnia się dyrekcję do utworzenia dwóch nowych posad adjunktów z płacą 800 złr., 300 złr. dodatku aktywalnego i rocznemi kwinkweniami po 150 złr.;

c) buchalterowi podwyższa się roczną stałą pensję z 1.800 na 2.000 złr.;

d) dodatek aktywalny dla 4 wyższych urzędników (buchaltera, sekretarza, likwidatora i kasjera) podwyższa się z 300 na 500 złr.;

e) dodatek aktywalny dla 3 oficjałów podnosi się z 300 na 500 złr.;

f) dodatek aktywalny dla adjunktów podwyższa się z 300 na 400 złr. rocznie.

Wszystkie te wnioski przyjęto bez zmiany.

Przy tej sposobności del. Zurowski stawia wniosek, aby członkom komisji rewizyjnej podwyższyć djety z 5 na 10 złr. dziennie.

Wniosek ten, odparty przez p. Abrahamowicza, nie utrzymał się.

Przystąpiono wreszcie do najważniejszego punktu porządku dziennego w obecnej kadencji, t. j. do wyboru prezesa.

Na 66 głosujących, przy absolutnej większości 34, hr. Russocki otrzymał 37, hr. Badeni 26 głosów. Trzy kartki były puste.

Po ogłoszeniu przez komisję skrutacyjną rezultatu wyborów, zabiera głos

Eks. hr. Russocki. Serdecznie dziękuję panom za ten bardzo zaszczytny wybór. Nazywam go zaszczytnym, bo jest dowodem zaufania waszego do mnie, a dalej, że powołaliście mnie na następcę znakomitych mężów, którzy tu przewodniczyli: ks. Leona Sapiehy i hr. Krasickiego. Wiem dobrze, że nie jestem spadkobiercą wysokich ich cnót obywatelskich, ale będzie to dla mnie bodźcem, żebym wstępował w ich ślady (Brawo). Raczcie panowie przyjąć moje zapewnienie, że dalej będę kroczyć na drodze reform tej instytucji, z której macie panowie prawo spodziewać się błogich rezultatów. Czuję jak wielka odpowiedzialność na mnie cięży, aby zamiast poprawić, nie zaszkodzić, ale starać się będę sprostać temu ciężkiemu zadaniu, byleście wy tylko, panowie, nie odmawiali mi i nadal swego zaufania.

Hr. Męciński. Należałem do grona kolegów, którzy inną stawialiśmy kandydaturę; wyznaję to otwarcie, bo kierowałem się najlepszemi intencjami dla Towarzystwa. Zostaliśmy przegłosowani, że zaś dziś niema *liberum veto*, poddajemy się woli większości, uznajemy dokonany wybór — i nie myślimy występować jako opozycja *quand meme*. Zapewniam Ekscelencję, że w każdem działaniu dodatniem, znajdzie w nas zawsze gorliwych obrońców — ale w razie przeciwnym staniemy w opozycji.

Z drugiej strony zapewnić mogę w własnem i moich kolegów imieniu, że w tej chwili przestaliśmy być przeciwnikami, a ja sam będę rad niewymownie gdy w późniejszym czasie, z równą jak dzisiaj szczerością, będę w możności przyznać, żem się mylił, i że wybór dzisiejszy był dobry.

* * *

Na posiedzeniu tajnem, które się rozpoczęło o godzinie 5. popołudniu, naradzano się nad kwestją wyboru wiceprezesa Towarzystwa i w rezultacie zgodzono się na odroczenie tego wyboru do przyszłorocznego ogólnego zgromadzenia delegatów.

Z otwarciem o godzinie wpół do 7. posiedzenia publicznego, Komisarz rządowy wnosi o postawienie na porządku dziennym wyboru wiceprezesa Towarzystwa.

Hr. Męciński nie wątpi, że p. komisarz rządowy uczynił to w myśl statutu — wszakże w tymże samym statucie przewidziany jest i ten wypadek, że dopóki nie zostanie wybrany wiceprezes, zastępuje go najstarszy urzędem dyrektor.

Na mocy statutu także, porządek dzienny Ogólnego Zgromadzenia musi być na 12 dni przed zjazdem wydrukowany i rozesłany delegatom. W obecnym wypadku, gdzie nie mogła być przewidzianą konieczność wyboru wiceprezesa, sprawa ta nie została postawioną na porządku dziennym — zastałaby więc nas zupełnie nieprzygotowanych. Gdy nadto zwłoka nie narazi Towarzystwa na żadne straty; — stawia wniosek, aby korzystając z prawa, jakie nadaje statut niewybierania odrazu całego składu dyrekcji, nie przystępować obecnie do wyboru wiceprezesa, a odroczyć go do przyszłorocznego zjazdu.

Komisarz rządowy utrzymuje, iż taki wykład przepisów dałby się usprawiedliwić w ciągu roku, np. gdyby dyrekcja zrezygnowała — ale nie w tym wypadku, gdy obradujące zgromadzenie może i powinno przystąpić do wyboru natychmiastowego — musiałem przeto nawoływać do obowiązku — przepraszam za wyrażenie.

Po krótkiej sprzeczce jeszcze, uchwalono wniosek odraczający del. Męcińskiego.

Do komisji rewizyjnej wybrani zostali delegaci: Dębowski, Vivien, Gniewosz Stan., Abrahamowicz, Męciński, Żurowski i Badeni Stanisław.

Gdy w ten sposób wyczerpany został porządek dzienny, przyszły pod uchwałę wnioski członków.

Na wniosek hr. Wodzickiego uchwalono wypłatę Towarzystwu dobroczynności w Krakowie 162 złr. 50 cnt. za przepadłe kupony z legatu dr. Lisowskiego na założenie domu podrzutków w Krakowie.

Del. Augustynowicz wnosi: „Poleca się dyrekcji, aby w imieniu Zgromadzenia wniosła do Koła polskiego w Wiedniu memorjał, o wyjednanie, iżby listy Tow. kredytowego mogły być uwolnione od nowo wprowadzonego podatku (Rentensteuer), który dotknie nie spekulantów i kapitalistów, ale pożyczających na ziemię.“ Wniosek ten uchwalono bez dyskusji.

Delegat Giżowski wnosi zmianę §. 28. statutu w tym kierunku, by dłużnik miał prawo żądać zmiany planu umorzenia, gdy przynajmniej ⅙ pożyczki została już spłaconą.

Zgodnie z propozycją prezesa Towarzystwa, uchwalono wniosek ten odesłać do dyrekcji, aby na przyszłorocznym zjeździe złożyła zeń sprawę.

Nadto, udzielono zasiłki: pani Marji Rogojskiej, wdowie po urzędniku Towarzystwa, 200 złr. jednorazowo i pani Anastazji Wojewódka, wdowie po urzędniku, 200 złr. jednorazowo, na dokończenie edukacji córki; prośbę zaś p. Sylwestra Wolskiego, emeryta-buchhaltera, o zasiłek na poratowanie zdrowia, odesłano dyrekcji do możliwego uwzględnienia.

* * *

Przewodniczący zamyka zgromadzenie, dziękując pp. delegatom za parlamentarne i pełne godności obrady.

Del. Męciński zaś, w imieniu zgromadzenia, składa wyraz uznania p. Dembowskiemu za trud podjęty i bezstronne przewodniczenie obradom.

W sprawie zarządów kolei żelaznych.

Wydział Rady powiatowej w Rudkach wniósł do Koła polskiego we Wiedniu i rozesłał wszystkim Wydziałom powiatowym do poparcia następującą petycję:

„Wysokie Koło! Od lat kilku kraj cały dopomina się ciągle o zaprowadzenie na kolejach krajowych języka polskiego jako urzędowego, i przeniesienia zarządów tychże do kraju. Wyrazem tych żądań była rezolucja sejmowa z dnia 4. października 1878. W r. 1880 sejm ponowił tę uchwałę, a Jego Eksc. pan Kazimierz Grocholski, przedkładając referat w sprawie subwencjonowania kolei Transwersalnej, żądał dla niej polskiego języka narodowego i siedziby zarządu w kraju. W roku ubiegłym sejm, załatwiając wniosek posła ks. Chełmeckiego, powtórzył tylko dawniejsze swe uchwały. Referat wreszcie nad wnioskiem posła Merunowicza o ustanowienie w kraju osobnego zarządu dla galicyjskiej sieci kolei żelaznych państwowych, jako też zajętych w zawiadowstwo państwa, przedstawił raz jeszcze rządowi żądania kraju całe go.

Wobec tych uchwał i rezolucji, zachowywało się ministerjum obojętnie i wymijająco; dopiero obecnie, kiedy w skutek budowy kolei Transwersalnej koleje, będące już w administracji rządowej jako to: kolej Tarnowsko-Leluchowska, Przemysko-Łupkowska i Naddniestrzańska, zostaną złączone w jedną sieć, wyszły na jaw zamiary rządu, wręcz przeciwne życzeniom kraju, a interesom jego pod każdym względem szkodliwe i . . . . .

Za ustęp ten skonfiskowała c. k. Prokuratorja Państwa pierwszy nakład.

Wydział Rady powiatowej Rudeckiej, podzielając z resztą kraju tę wiarę, ufając energii i patrjotyzmowi waszemu, ośmiela się upraszać:

Raczy Wysokie Koło polskie wyjednać u władz dotyczących, by zarząd kolei Transwersalnej i połączonych z nią, innych kolei krajowych administrowanych przez rząd, miał swą siedzibę w kraju, a językiem urzędowym połączonych tych kolei był język polski.“

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Początek posiedzenia o wpół do ósmej, przewodniczy prezydent dr. Gnoiński; obecnych radnych 42.

Rad. dr. Ciesielski interpeluje prezydenta w następującej sprawie. Magistrat w celu uzyskania wyższego dochodu podatkowego, wciąga pod jedną klasę podatku pomieszkania znajdujące się w jednym domu, jakkolwiek takowe według nowej normy powinny się do rozmaitych klas zaliczać. Dzieje się przez to krzywda szczególnie klasie uboższej drobnych przemysłowców. W ich interesie mowca interpelację tę wnosi.

Interpelację zapisano w protokole.

Radny Jägermann przypomina, że ongi interpelował prezydenta w dwóch sprawach, na które nie otrzymał odpowiedzi. I to jest pierwsza dzisiejsza interpelacja mowcy. Druga zasługuje na odtworzenie według *stenogramu*, jako wzór stylu. Opiewa ona:

„Doszło do mojej wiadomości, że biuro IX. magistratu, w którem urzęduje p. radca Romaszkan, tenże został spensjonowany i zdaje się że wkrótce zdaje mi się oczywiście już z tytułu jako urzędnik od steru odsunie się — owoż doszło do mojej wiadomości, iż biuro to ma być oddane pod kontrolę jednego z niższej rangi oficjała magistratu. Zapytuję prezydenta, czy też między sekretarzami magistratu nie znajduje się osobistość żadna tego rodzaju, ażeby mógł jako kierownik biura tego dziewiątego z korzyścią dla gminy wystąpić i pracować, tem bardziej, że o ile mi wiadomo i jakem to interpelował na przeszłem posiedzeniu, z powodu właśnie tego biura dziewiątego, a względnie poprzednio biura pana Romaszkana, które niedawno zdaje mi się zostało w przeszłym roku rozdzielone na dwa biura, kolosalne zaległości się wkradły, skutkiem czego, jakem to miał sposobność na przeszłem posiedzeniu wykazać, nawet pan marszałek krajowy samowolnie wkroczył. Otóż zapytuję pana prezydenta, czyli niema między urzędnikami magistratu naszemi odnośnie takiej osobistości, któraby z korzyścią dla gminy mogła to biuro objąć?“

Prezydent odpowiada, że zarządzenie jest tymczasowe, dopóki stosunki nie pozwolą coś innego postanowić. Dla uzupełnienia na poprzednią interpelację danej odpowiedzi, dodaje prezydent: Ponieważ restancje kosztów leczenia ubogich gminy m. Lwowa są bardzo znaczne, skutkiem czego namiestnictwo i Wydział krajowy nalegają na wyegzekwowanie restancyj, przeto chcąc usunąć zaległości biurowe, oddaliłem trzech nieodpowiednich funkcjonarjuszów, a natomiast przyjąłem innych, zaś dla ułatwienia przeglądu i pracy podzieliłem biuro na dwa oddziały, tudzież wyznaczyłem innych referentów. Ponieważ nawał nowych spraw jest wielki, więc przyjąłem nowe siły, a mianowicie dwóch emerytowanych rządowych urzędników. Ponieważ zaś i w interesie kraju leży szybkie załatwienie spraw zaległych, uznałem za słuszne przyjąć ofiarowaną ze strony Wydziału krajowego pomoc, t. j. urzędników tejże władzy, którzy przyspieszą prace. Mam nadzieję, że sprawy pójdą raźno naprzód, i tylko proszę panów, abyście niechcieli wywoływać niechęci władzy przełożonej, bo z tego nic dobrego dla gminy nie wyniknie.

Radny Jägermann, uwzględniając tę prośbę prezydenta, zaczyna oburzać się na to właśnie przyjęcie urzędników Wydziału krajowego, mniemając, że skutkiem tego interesa gminy nie moralne, ale materjalne są zagrożone. Gmina, dla miłości honoru gminnego, w autonomicznie rządzonym kraju, powinna ponieść ofiarę materjalną znaczną nawet, i przyjąć dyurnistów fachowych, niedozwolić zaś, aby Wydział krajowy dawał swoich urzędników do załatwiania zaległości w magistracie. Przy tej sposobności mowca nawiązuje do sprawy przegrania procesu gminy przeciw Wydziałowi krajowemu w najwyższym trybunale, żali się na syndyka miejskiego, i w końcu uprasza prezydenta w swojem i swoich kolegów imieniu, ażeby tę sprawę przedstawił pełnej radzie.

Prezydent oznajmia krótko, że w drodze urzędowej nie ma magistrat jeszcze wiadomości, jak sprawa w najw. trybunale załatwioną została, ani też jaka jest treść wyroku.

Radny Jägermann: My wnet ustąpimy i dowiemy się o tem dopiero z drugiej ręki... my byśmy chcieli z pierwszej ręki...

Prezydent: Na to nie ma sposobu.

Radny Jägermann wnosi jeszcze jedną interpelację, a mianowicie, jak się ma interpretować art. 12. kontraktu, zawartego między gminą a tramwajowem Towarzystwem. Artykuł ten stanowi o uprzątaniu śniegu na torach kolei konnej, i jest, zdaniem mowcy, tak szczęśliwie dla Towarzystwa stylizowany, że go łatwo omija, i oczyszczenie torów ze śniegu zwala na służbę miejską.

Po zapisaniu tej interpelacji do protokołu, przystąpiono do porządku dziennego.

Radny Lachowski przedstawia sprawę wydzierżawienia folwarku miejskiego na Zamarstynowie, i imieniem sekcji proponuje wydzierżawić folwark p. Władysławowi Wisłobodzkiemu, ofiarującemu względnie korzystniejsze warunki, i cenę 21.900 złr. za cały perjod dzierżawy.

Radny Jägermann usiłuje obalić całe postępowanie licytacyjne, ale mimo, iż każe sobie odczytywać *priora*, a to „od *a* do *z*“ podania pani Józefy Klement, dawniejszej dzierżawczyni, i pisma jeneralnej komendy (dzierżawiącej z drugiej ręki 190 m. na owym folwarku) — usiłowania mowcy nie odnoszą skutku. Po przemówieniu radcy mag. Gębarzewskiego, radnego Richtmanna i referenta, wniosek sekcji przyjęto.

Nareszcie o wpół do 9. przystąpiono do budżetu.

Radny Ciesielski wykazuje: Rada miejska powiększyła majątek gminny o 400.000 złr., a następnie, gdy w jeneralnej dyskusji nikt głosu nie zabrał, przystąpił do wnoszenia poszczególnych rubryk budżetu w wydatkach. I tak:

Rub. I. Reprezentacja miejska 10.404 złr.

Rub. II. Płace i emolumenta urzędników magistratu 202.781 złr.

Przy tej rubryce uchwalono rezolucję, wzywającą prezydjum magistratu, ażeby przedstawiło wnioski co do posady referenta statystycznego i przyszłej organizacji biura statystycznego.

Rub. III. Zarząd dóbr miejskich 33.091 złr.

Rezolucje: 1. Magistrat przedstawi wnioski w kierunku zmiany ustroju budżetu od r. 1884 w ten sposób, aby dobra miejskie traktowane w nim były jako fundusz odrębny.

2. Magistrat zarządzi wyrabianie w rewirach miejskich materjału budowlanego, a resztę z niego nieprzydatną użyje jako drzewo opałowe.

3. Magistrat przedłoży plany na budowę karczmy ze studnią na Zamarstynowie.

4. Lustracja dóbr ma być tak wcześnie rozpoczęta, aby ją do końca czerwca każdego roku ukończyć można.

Rubryki powyższe i rezolucje przyjęto bez dysknsji.

Rubr. IV. Zarząd realności miejskich 4.500 złr.

Radny Jägermann proponuje, aby wydzieliny kanałowe, teraz jak się zdaje, uchodzące do stawu Pełczyńskich, odprowadzono do dzikiego rowu wzdłuż tego stawu istniejącego.

Wiceprezydent p. Dąbrowski, który objął przewodnictwo, oznajmia, że to się stało już dawno ze względów sanitarnych.

Radca mag. Łyszkowski wykazuje, że propozycja p. Jägermanna jest już dawno objętą w planie regulacji stawu Pełczyńskich.

Rubrykę IV. przyjęto wraz z dwiema stosownemi rezolucjami bez dalszej dyskusji.

Rub. V. Podatki z dodatkami i ekwiwalent należytości prawnych 8.987 złr.

Rub. VI. Zapomogi urzędników i służby miejskiej 1.400 złr.

Rub. VII. Wynagrodzenie za czynności szczególne 1.020 złr.

Rubr. VIII. Pensje emerytów, wdów i sierot 35.051 złr.

Rub. IX. Prowizje i dary złaski 4.639 złr.

Rub. X. Koszta kancelaryjne 13.505 złr.

Rezolucje: 1. Wzywa się magistrat do przedstawienia wniosku względem stosowniejszego rozdziału i urządzenia oświetlenia gmachu ratuszowego.

2. Zwraca się uwagę prezydjum, czyby nie dało się zaprowadzić urzędowanie jednorazowe od 8. do 3. z południa, przynajmniej w miesiącach zimowych.

3. Dziennik uchwał reprezentacji miasta i rozporządzeń magistratu (na który to dziennik uchwalono 200 złr.) wychodzić powinien co dwa tygodnie i być rozsełany wszystkim członkom Rady przy zaproszeniu na posiedzenie.

Przyjęto bez dyskusji.

Przy Rub. XI. Policja miejscowa 40.341 złr., zabrał głos dr. Żuliński — gdy zabrakło kompletu, wiceprezydent zamknął posiedzenie o godzinie 9. wieczorem.

Cisza zalegla izbę; zdala ozwały się tony muzyki.

— Młodego, młodego prowadzą — zawołano.

Otwarły się drzwi. Wprowadzono młodego. Zagrzmiała muzyka, poszedł w kolej kieliszek.

— No, dzieci — ozwał się po chwili starosta weselny, zbierajta się: dobrodziej ceka.

Już wyszli weselnicy i posiadali na wozy, już wozy ruszyły z miejsca, gdy na raz Michałko jak szalony wyrywa się — i w pogoń za nimi.

— Oddajcie moją Weronkę! — woła wyciągając ręce.

Śmiech mu odpowiada z wozów.

— Łajdaki — woła — ja was nie puszczę, ja na gwałt będę dzwonił.

Ale wozy już daleko, a Michałko na swej kuli dogonić ich nie zdoła.

— Mamuniu ridna — woła z rozpaczy — czohoś mene na świt wydała... zemlo świataja, rozstupy sia podomnoju.

— Widzita, widzita — śmieją się z niego — jak on skace, kieby zając: śkik — bach... śkik — bach.

Michałkowi błysnął ostatni promyk nadziei.

— Buty moje dam jegomości, to i zapowiedź ogłosi i szlub da, wrócę po buty i jeszcze zdążę. Zawrócił i co siły starczyło poskakał na folwark.

. . . .

Uroczysta cisza zaległa kościół. Ksiądz odbierał przysięgę świętą. Naraz bam — bam — bam, przerywane uderzenia dzwonu ozwały się z dzwonnicy.

— Ruszaj no Kuba — rzekł starosta — i powiedz temu durniowi, co dzwoni, że mu kijem kości połamię.

Kuba biegnie na dzwonnicę.

— A, to wy Macieju? czego dzwonita?

— Nie widzis?

— Jezu! Marja! — krzyknął Kuba. Paliły się zabudowania Kazika.

Michałko przepadł bez wieści.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 23. lutego.

* **Słota i roztopy** lutowe zainstalowały się już na dobre, i skasowały zupełnie karnawał na lodzie, który do niedawna jeszcze był w całej pełni życia na Szumanówce. Wszystko się kończy.

* **Jutro w sobotę** w 24 rocznicę śmierci Zygmunta Krasińskiego, odbędzie się w auli uniwersyteckiej wieczorek muzykalno-deklamacyjny.

* **Koncert p. Friemana** nie odbędzie się dzisiaj z powodu nagłego zasłabnięcia jego.

* **Jaskinia Piratów** zabawi w naszem mieście jeszcze tylko przez dzień jutrzejszy i niedzielny. Dla ułatwienia uboższej publiczności obejrzenia tego obrazu, cena wstępu została zniżona. W niedzielę wieczór nieodwołalnie wystawa zamkniętą zostanie.

* **Od p. St. Niemczynowskiego** otrzymaliśmy następujące pismo: „W *Gaz. Nar.* z dnia 2. lutego b. r. nr. 42 w wstępnym artykule „Agitacja przedwyborcza", przy wymienieniu kandydatów do Rady państwa w miejsce dr. Ludwika Wolskiego, jest powiedziane, jakoby w kołach rękodzielniczych moje nazwisko w poczet kandydatów stawiane było. „Dla wyświecenia sprawy raczy Szan. Redakcja w łamach swych słów kilka tych słów w najbliższym nr. umieścić.

„W większych kołach rękodzielniczych niewymieniano wcale żadnych nazwisk kandydatów, tylko stawiano zasadę, którą i ja w zupełności podzielam, że mianowicie obecnie, kiedy sprawy tak ważne dla rękodzieł, jak dalszy ciąg ustawy przemysłowej [illegible], ma nastąpić, niewiadomo co jest właściwie rękodzieło, gdyż dopiero władze przemysłowe mają zbadać i orzec o tem), również wniosek dr. Matauscha, postawiony w Radzie Państwa o utworzenie osobnej izby rękodzielniczo-przemysłowej, a choćby tylko odrębnej sekcji przemysłowo-rękodzielniczej przy izbie [illegible], dla załatwienia sprawy przemysłowo-rękodzielniczych i znoszenia się wprost z Wys. rządem, i możebność otrzymania odrębnych od handlu reprezentantów tak w sejmie jak i w Radzie państwa byłoby bardzo pożądanem i słusznem, by przynajmniej jeden rękodzielnik, choćby tylko jako rzeczoznawca i reprezentant wyłącznych interesów rękodzielniczo-mieszczańskich tak licznych i stałych mieszkańców i obywateli kraju, mógł w gronie wybranych reprezentantów zająć miejsce.

„Co się tyczy mojej osoby, jeżeli w mniejszych kołach mówiono o zamiarze stawiania mej kandydatury, wypowiadam otwarcie, iż kandydować nie miałem zamiaru i nie będę, i oświadczam stanowczo, iż mandatu nieprzyjąłbym, gdyż jako przełożony korporacji krawców mając obowiązek codziennie w biórze korporacyjnem być osobiście, pomimo [illegible] do Rady [illegible] tu jak i w korporacji, mojemi słabemi siłami obowiązki to sumiennie wypełniać zamierzam. *Stanisław Niemczynowski*, krawiec mistrz. Lwów d. 18. lutego 1883."

* **Nowe pismo.** Pod tytułem *Kurjer Lwowski* zacznie wkrótce wychodzić we Lwowie pismo codzienne pod redakcją p. Ludwika Masłowskiego.

* **Teatr.** Wczoraj wystąpiła po raz wtóry p. Syrwid-Sachocka w „Halce" Moniuszki i stwierdziła ponownie, że posiada dobrą szkołę, objawiającą się szczególnie w poprawnej deklamacji — nie zdołała jednak porwać słuchaczy, widocznie partja „Halki" jest dla niej za forsowna. Całe przedstawienie szło bardzo licho, nawet orkiestra szwankowała.

* P. M. Zboiński powracając z Petersburga do Lwowa, zboczył do Poznania i wystąpił tam kilka razy gościnnie. Pierwszy wystąpił w „Panie Kochanku" Kraszewskiego.

* **Benefisa teatralne.** Jutro w sobotę na dochód lubianego artysty operetki p. Juljana Myszkowskiego, przedstawiony będzie po raz pierwszy obraz ludowy p. t. „Ukraińcy" z muzyką ułożoną z piosnek i dumek, przez kompozytora p. Wierzbickiego, który to kompozytor zdobył sobie zasłużoną sławę. Niewątpliwie, że jutro teatr będzie przepełniony publicznością, chcącą zapoznać się z utworem, który [illegible] Myszkowski zasłużył sobie dobrze.

Wkrótce na benefis pani Aszpergerowej odegraną będzie nowa komedja Oktawiusza Feuilleta p. t. „Romans paryski (Un roman parisien) rzecz bardzo głośna, z wielkiem powodzeniem grana w Paryżu. [illegible] p. Ruszkowski, zdobywającego sobie [illegible] pracą coraz szersze koła przychylnej publiczności [illegible]. P. Ruszkowski [illegible] „Bankructwo pana Filipa", [illegible] napisana przez młodego aktora, ma być [illegible] francuskich [illegible].

* **Kara śmierci.** Cesarz zatwierdził wyrok śmierci na Władysława Dąbrowskiego, wydany przez sąd przysięgłych za zamordowanie w Żółkwi rotmistrza Moszkowiczów.

Wyrok zostanie wykonany jutro w sobotę o godzinie 7. rano w dziedzińcu zabudowania tut. sądu karnego.

* **Dr. Włodzimierz Dobiński** miał przedwczoraj odczyt w sali ratuszowej „O obłędzie wielkości". Prelegent z biegłością niepospolitą naszkicował w krótkich rysach ustrój nerwowy orgnizmu naszego, objaśnił jak za pomocą nerwów czucia powstają wyobrażenia w ośrodkach nerwowych, jak pod wpływem rozmaitych zmian w innych narzędziach jak n. p. krążenia, środki te wytwarzają wyobrażenia wypaczone, obłędne etc. Stworzywszy sobie tym sposobem szerokie tło naukowe, odrysował na niem naprzód ogólną charakterystykę obłędów, a następnie wypowiadając w krótkich słowach „o obłędzie prześladowczym", przeszedł do wyczerpującego opisu obłędu wielkości". Tu zaś podawszy jego znamiona i sposób rozpoznawania, ilustrował następnie tę chorobę przykładami z dziejów i kazuistyką szpitala na Kulparkowie. Licznie zgromadzona publiczność, prawie wyłącznie złożona z płci pięknej, opuściła salę, żywiąc dla prelegenta szczere uznanie wdzięczności za to, że temat tak suchy i ściśle naukowy potrafił tak przystępnie i jasno wyłożyć.

* **Do Warszawy** ze zbliżającą się wiosną napływają tłumy robotników z prowincyj: Poznańskiego, Szląska i Galicji do robót ziemnych, mularskich. Pomimo, że w Warszawie jest projektowanych kilka robót na wielką skalę, jak kanalizacja, budowa nowych torów kolei konnej, budowa wystawy i t. d. dzienniki tamtejsze przestrzegają robotników przed gromadnem nachodzeniem Warszawy, w stolicy bowiem jest bardzo wiele rąk bez zajęcia, a przybysze narażą się na nędzę przednówkową. Natomiast potrzeba kilka tysięcy robotników do budowy kolei Dęmblińsko-Dąbrowskiej.

* **Przedstawienie amatorskie.** W niedzielę dnia 25. lutego odegrany będzie w Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda" na cel dobroczynny „U Wytomn", dramat w 4 aktach, przez Leopolda Starzeńskiego. Bilety nabywać można w biurze Stow. przy ulicy Franciszkańskiej nr. 7. od godz. 9. rano do 8. wieczór.

* **Mianowania.** Sąd krajowy wyższy w Krakowie, zamianował praktykantów sądowych dr. Władysława Barańskiego, Ludwika Dobrowolskiego i Aleksandra Namysłowskiego bezpłatnymi auskultantami.

* **Na pomnik Kilińskiego** złożyli w Izbie rękodzielniczej pp. Dudziński Kajetan 2 zł., Sejfarth i Czajkowski 7 zł., Stowarzyszenie rękodzielników „Zorza" w Brodach 18 zł. 58 ct., wreszcie komitet zarządzający wieczorkiem muzykalno-wokalnym pozostałą nadwyżkę w kwocie 87 zł. 63 ct. — ogółem zebrano 313 zł. 71 ct.

* **Na rzecz** rozdawnictwa zupy rumfordzkiej złożono w handlu J. Drexlera i Synów: p. Józef Zawadzki 7 zł., p. Sabina Zawadzka 3 zł., ks. Leonowa Sapieżyna 50 zł., nr. H. B. 5 zł., p. S. S. 1 zł., hr. August Dzieduszycki 10 zł., p. A. B. C. z Mościsk 5 zł., p. Drzewiecka 3 zł. Za wszystkie datki serdeczne Bóg zapłać. Rozdano od dnia 16. b. m. do dnia 22. b. m. 2159 porcyj chleba, 2159 porcyj zupy.

* **Sprostowanie.** We wczorajszym numerze w rubryce „Gospodarstwo" w 5. ustępie wiersz 1szy należy czytać: zamiast po 50 — po 15 członków.

* **Muzeum** zakład nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dni 10 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Jutro** w sobotę: Św. Macieja ap. — Św. [illegible]

* **Wiadomości policyjne** z dnia 22. b. m. Skradziono w zamku dzikowskim (pow. Tarnobrzeg) złoty zegarek „remontoir" wart. 250 zł. z napisem „Patek Filip et Comp. Genewa. Nr. 58032. — P. A. Schneiscrowi w Jazłowcu (pow. Buczacz) 22 sznurków pereł, złoty łańcuch, [illegible] djamentami wysadzaną, zegarek złoty, zegarek srebrny, srebrne kolczyki i 62 zł. gotówką. Szkoda wynosi 1200 zł.

— Złożono w policji czerwony, skórzany pugilares zgubiony w restauracji Landesbergera.

— **Z Berdyczowa** donoszą, że śledztwo w sprawie cyrku zostało już ukończone. Przed sądem stawać będzie 9 oskarżonych, mianowicie: zastępca dyrektora policji, dwóch zastępców właściciela cyrku i dozorców nad strażą bezpieczeństwa i pożarnej. Prócz tego oskarżonych jest 13 osób, które kupowały i przechowywały u siebie rzeczy, podczas pożaru zrabowane. [illegible] na tem miejscu [illegible] pomnik z trwałego materjału dla uwiecznienia pamięci okropnego wypadku. [illegible]

— **Z Włodzimierza Wołyńskiego.** Weszły u nas w modę „awizacje złodziejskie", wzywające zamożniejszych do składania większych lub mniejszych sum na wskazanem miejscu, pod groźbą śmierci, spalenia i t. p. przyjemności.

Niedawno doktór K. odebrał podobny anonim z żądaniem złożenia w pewnem miejscu kwoty 8000 rs., a na wezwaniu stał podpis „Socjalista".

K. znalazł się dość dowcipnie, jak nam powiadano, gdyż otwarcie przed domownikami i znajomymi udał, że dla spokoju przygotowuje żądaną sumę, którą ostentacyjnie opieczętował i gotował się do ich złożenia według wskazówki — ale tymczasem zawiadomił tajemnie policję i położył pakiet ze staremi gazetami; policja uczyniła zasadzkę i pojmała amatora, którym był kancelista z zarządu policji, już kikakrotnie za podobne sprawki sadzany na ławie oskarzonych Zabawne jest to, że wszystkie podobne wezwania złodziejskie podpisywane są wyrazem „Socjalista", tak iż u prostego ludu stał się on synonimem rzezimieszka.

— **Cholera** pojawiła się w państwie Chiapax w Meksyku. W mieście Tustla padło 800, w Tanala 1000 ludzi ofiarą tej epidemii. W wielu miejscowościach porywa ona znaczną część ludności. Dotychczas dotkniętą została epidemią tylko tak zwana strefa gorąca.

— **Pola djamentowe** wynaleziono niedawno w Brazylii, w pobliżu Ilheas (między Bahia a Rio de Janeiro), które zwabiły natychmiast 4 do 5000 ludzi. Wskutek napływu poszukiwaczy djamentów, panują tam okropne stosunki. Zesłany przez rząd oddział żołnierzy, został przez poszukiwaczy rozbrojony i trudni się teraz rozbojem po drogach.

— **Zarażone wagony.** *Orenb. Wiest.* donosi, iż wagony klasy 1. i 2. na drodze żelaznej Orenburskiej są źródłem ospy, świerzbu i innych chorób zaraźliwych udzielających się pasażerom, wskutek czego ci ostatni złożyli zażalenie do władzy z prośbą o wydelegowanie komisji sanitarnej w celu usunięcia nasyconych miazmatami siedzeń w wagonach. Niedawno dwie córki byłego ministra wojny Milutina zmarły na czarną ospę, której dostały skutkiem podróży wzmiankowaną koleją.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Nakładem Tow. pedagogicznego wyszły:

1. Starkla R. „Opowiadanie o królu Janie Sobieskim" IX t. Bibl. dla młodz. (Cena 36 ct.)

2. Tatomira L. „Ślady króla Jana III Sobieskiego w kraju naszym". (Cena 56 ct.)

Obie publikacje zasługują na jak największe rozpowszechnienie szczególnie między młodzieżą szkolną i ludem. Nadają się one szczególnie na podarunki dla szkół ludowych i czytelń.

— Restauracja obrazów w kościele Marjackim w Krakowie zwraca na siebie uwagę znawców i publiczności. Pokazuje się, że kościół ten posiada obfity zbiór malowideł wysokiej artystycznej wartości, najczęściej starej włoskiej szkoły. Restauracja zaczęła się w przeszłym roku od słynnego obrazu św. Hieronima. Dokonał jej artysta-malarz p. Jan Gałuszkiewicz z taką znajomością rzeczy i tak intuicyjnie przywrócił zatartą świeżość oryginału, że pozyskał ogólne uznanie artystów i miłośników sztuki. Temu więc artyście, w osobie którego Kraków zrobił dobrą akwizycję, powierzono restaurację wszystkich innych obrazów i jest nadzieja, że mnóstwo arcydzieł wydobędzie się w ten sposób teraz z pleśni i zapomnienia. Niespodziany to prawie będzie nabytek dla kraju.

P. Gałuszkiewicz przebywał długie lata w Paryżu, gdzie francuskie ministerstwo wyznań i oświecenia zamawiało u niego tak obrazy oryginalne jak słynniejsze kopie włoskich i hiszpańskich mistrzów, znajdujących się w Luwrze, jak Murilla „Niepokalane Poczęcie", Bibesy „Adorację pasterzy", Murilla „Narodzenie N. Panny Marji", Rafaela „Madonnę drezdeńską" i w. i.; w ten także sposób zapełniały się muzea i świątynie francuskie pracami naszego rodaka. Od paru lat p. Gałuszkiewicz powrócił do kraju, gdzie już kilka świątyń ozdobiło się obrazami jego pędzla. Obecnie przebywa w Krakowie, gdzie posiada cenny zbiór własnych kopij z arcydzieł galeryj: luwrskiej, drezdeńskiej, watykańskiej i t. p.

— *Żywotów świętych* ks. Piotra Skargi wydawanych przez księgarnię Polską we Lwowie, opuścił prasę zeszyt ósmy.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń dnia 22. lutego. Z Izby posłów. Taaffe odpowiadając na interpelację w sprawie mostu na Dunaju, oznajmia o rokowaniach rządu z Wydziałem krajowym dolno-austrjackim w sprawie urządzenia żelaznego mostu Najlepszy czas do załatwiania sprawy będzie w chwili, kiedy będzie postanowioną budowa kolei Krems-St. Pölten. Tymczasem most drewniany będzie zrestaurowany, żegluga może się odbywać bez przeszkody.

Ustawa o komasacji gruntów przyjęta w trzeciem czytaniu bez rozprawy. Ustawa o oczyszczaniu lasów od obcych enklaw w drugiem i trzeciem czytaniu przyjęta.

Komisja kolejowa załatwiła wczoraj przedłożenie w sprawie morawsko czeskiej kolei Transwersalnej.

Wiedeń dnia 22. lutego. (dalszy ciąg) Przy jeneralnej rozprawie nad projektem do ustawy o podziale wspólnych gruntów, podnosi **J a w o r s k i** imieniem Polaków zarzut co do kompetencji Rady państwa wobec sejmów krajowych. Grauitsch poleca ustawę, jako korzystną dla wiejskiej ludności. Minister Faikenhayn zbijając zarzut Jaworskiego, oświadcza, że rychłe przeprowadzenie tej ustawy leży w interesie ogółu. **G r o c h o l s k i** zauważa, że wiele postanowień tej ustawy stoi w sprzeczności z nabytemi prawami krajowemi Galicji, dlaczego też tę ustawę bez zmiany przyjąć nie może. Komisarz rządowy Rinaldini wywodzi, że tak rządu jak i komisji usiłowaniem było nadać ustawie taką formę, przez którąby stosunki miejscowe i krajowe były ochronione; zresztą jakkolwiek ta nowa ustawa odnosi się w największej części do kultury krajowej, to zawiera ona niektóre zmiany powszechnej ustawy cywilnej, które tylko drogą ustawy, uchwalonej przez Radę państwa, przeprowadzone być mogą.

Po przemówieniu Koppa w obronie ustawy ustawy i sprawozdawcy, odrzucono 119 głosami przeciw 111 wniosek Grocholskiego, aby ustawę odesłać jeszcze raz do komisji (oklaski z lewicy), a uchwalono przejście do rozprawy szczegółowej.

P. **M a d e j s k i** wnosił do §§. 1., 2. i 15. poprawki, dążące do rozszerzenia kompetencji sejmu galicyjskiego, albo wyjęcia Galicji z pod tej ustawy, ale je odrzucono. Poczem po przemowach Granitscha, Koppa, Kowalskiego i sprawozdawcy za przyjęciem bez zmiany, §§. 1. do 16. bez zmiany przyjęto.

Paryż d. 22. lutego. Izbie udzielony program nowego gabinetu opiewa: Wykonanie ustawy z r. 1834; usunięcie książąt od czynnej służby w armii; zresztą niema na razie potrzeby jakichkolwiek zarządzeń, gdyż rzeczypospolitej nie zagraża żadne niebezpieczeństwo. Jeżliby zaś pojawili się ludzie knujący zamach na jej byt, to każdy odpowiedzialny za jej losy, znalazłby w jej prawie do własnej obrony, i we współdziałaniu wszystkich tych, co do jej założenia dopomogli, dostateczną siłę, której regularne rządy nie posiadają. Dalsze punkta programowe są: zarządzenia przeciw urządzającym manifestacje publiczne; reforma stanu sędziowskiego; ustawa przeciw recydywistom; ustawa o syndykatach przemysłowców; budżet na rok 1884; organizacja protektoratu nad Tunisem; zmniejszenie ciężarów; prowadzenie polityki pokoju na zewnątrz przy strzeżeniu interesów francuzkich i odzyskanie moralnej powagi Francji przez lepsze ubezpieczenie rządu parlamentarnego rzeczypospolitej, ugruntowanej na zdrowych pojęciach, na pracy, postępie i miłości. Jolibois (bonapartysta) żąda głosu do interpelowania rządu w sprawie jego deklaracji. Rozprawa na sobotę odłożona. Laisant oświadcza, iż cofa swoją interpelację co do zarządzeń przeciw pretendentom. Prince Leon podejmuje ją. Prauparis (bonapartysta) zaznacza, że deklaracja rządu przemilcza kwestję rewizji konstytucji i stawia odnośny wniosek. Giraud przedkłada sprawozdanie co do wniosków Baradeta i Andrieuxa, odnoszących się do rewizji konstytucji. Leon żąda, aby jego interpelację postawiono na sobotni porządek dzienny. Wniosek odłożenia go na jeden miesiąc, odrzucono 320 głosami przeciw 70, a wniosek Leona przyjęto.

Madryt d. 23. lutego. Według doniesienia z Manilli (posiadłości hiszpańskiej w archipelagu indyjskim) parowiec, pełniący służbę między wyspami Filipińskiemi, wyleciał w powietrze. Sto osób zabitych.

Rzym d. 23. lutego. Akta procesu uwięzionych d. 6. i 7. stycznia za odsłonięcie biustu Oberdanka, oddano do sekcji oskarzycielskiej. Obwinionych jest piętnastu pod zarzutem zbrodni §. 174. kodeksu karnego (o osobach, narażających kraj na niebezpieczeństwo wojny).

Petersburg d. 23. lutego. Dzisiaj odbywa się pod pałacem Zimowym parada wszystkich wojsk z Petersburga i okolicy.

Berlin d. 23. lutego. W parlamencie przy rozprawie nad budżetem wyznań wyrzuca Windhorst rządowi, że jego rokowania z Watykanem nie są szczere, jakkolwiek cesarz chce pokoju. Windhorst domaga się podporządkowania szkoły kościołowi. Minister wyznań, odpierając zarzuty, powiada, że nie jest przeciwny chrześcijańskiej szkole, lecz pragnie tylko zapobiedz pewnym wpływom na szkoły.

Londyn d. 23. lutego. Posiedzenie Izby posłów. Na interpelację odpowiada Fitz-Maurice, że odpowiedzi, jakie nadeszły na projekt co do kanału Suezkiego, są w ogóle pomyślne; sułtan niema żadnego bezpośredniego interesu co do żeglugi na kanale.

Następuje dalszy ciąg rozprawy adresowej. Forster broni swojej administracji, i uderza na parnellitów (Parnell, przewódca posłów irlandzkich). Przerywa mu kilkakroć O'Kelly (Irlandczyk), który przyzwany do porządku, gdy znowu Forsterowi przerwał, zostaje 305 głosami przeciw 20 suspendowanym.

Londyn d. 23. lutego. Bawiący obecnie w Paryżu jenerał Mac Adarvis, posądzany, jakoby był ową tajemniczą figurą, która pod nazwą „Numero 1." stoi na czele spisku irlandzkiego, zaprzecza z całą energią temu niecnemu posądzeniu, i udał się do ambasady angielskiej o zarządzenie celem wykrycia źródła tej srogiej potwarzy.

Przyjechali d. 23. lutego 1883.

Hotel ŻORZA: A. ks. Lubomirski z Miżyńca. S. hr. Tarnowski z Sniatynki. J. br. Romaszkan z Horodenki. R. Morawski z Sarnek. C. Sozański z Kornalowic. H. Kieszkowski z Krakowa. A. Krüger z Berlina.

Hotel EUROPEJSKI: K. Jaworski z Ostrowczyka. A. Paliszewski z Skrzyszowa. S. Białoskórski ze Staj. T. Kozakiewicz z Lubzina. O. Heindrich z Niemiec.

Hotel ŁANGA: A. Głogowski i J. Piwiński z Królestwa. A. Delinowski z Tarnopola. N. Austerlitz z Wiednia. F. Charlamb z Moskwy. W. Becher z Wiednia.

Hotel ANGIELSKI: Dr. J. Czechowicz z Kalnikowa. T. Niementowski z Żółkwi. J. Rudawski z Potoka. K. Głębocki z Krakowa. T. Kiełbiński z Packowic.

Hotel KRAKOWSKI: S. Padewski z Pereczník. M. Kozakiewicz z Niemirowa. J. Ruff z Jarosławia.

Hotel WARSZAWSKI: Z. Jaroszyński z Błudnik. K. Korzeniowski z Rumunii. K. Jakubowski ze Złoczowa. T. Knoll z Moskwy. Fuchs z Drohowyża.

POCIĄGI KOLEJOWE.
podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz. 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mieszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mięszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz. 7 min. 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 mn. 45 pociąg omnibusowy.

Lwów, z Izby handlowej, 23. lutego 1883.

1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego	płacą		żądają	
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	308	50	312	—
" lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	170	—	173	—
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	304	50	308	50
" kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	97	70	98	70
" " " 4 " w. a.	89	50	91	
" " " 5 " ekresowe	97	70	98	70
" " " 4 " los 41½ l.	86	75	88	—
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100	60	101	60
" " " 5 " w. a.	96	75	97	75
" " " 5 " 10% pr.	99	75	100	75
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	100	—	102	—
" " " " " " 5 "	94	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97	75	99	—
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	103	50
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	—	20	—
" Stanisławowa	22	—	24	—
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	53	5	63
Dukat cesarski	5	56	5	66
Napoleondor	9	44	9	54
Półmperjał rosyjski	9	72	9	83
Rubel rosyjski srebrny	1	55	1	65
" " papierowy	1	18¼	1	20¼
100 marek niemieckich	58	25	59	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 23. lutego 1883.

godzina 1 minut 49 po południu:

Losy kredyt.	170.50	Węg. akcje kr.	309.—
Anglo.-austr.	121.45	Unionsbank	118.25
Kolej Kr. Lud.	309.—	Nordbahn	273.50
Kolej Połud.	142.—	Kolej Alföld.	170.50
Kolej Elżbiety	212.50	Kolej lw.-czern.	171.—
Węg. Nordostb.	164.50	Wied. Comunal	125.50
Węg. obl. p. zł.	94.50	Węg. kolej zach.	166.—
Kolej siedmiogr.	109.90	Losy tureckie	—.—
Renta. węg. 6%	119.80	Bankverein	111.50
Ros rubel. pap.	1.19.75	Losy węgier.	117.50
Galic. indemn.	98.—	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: lepsze.

Wiedeń, dnia 23. lutego

godzina 10 minut 35 przed południem

Akcje kredyt.	304.—	Anglo-austrj.	121.—
Kolej Kar. Lud.	309.75	Kolej Połudn.	142.10
Unionsbank	118.50	Napoleondor	9.50
Rosyjs. bankn.	1.19	Usposobienie: silne	

Berlin, dnia 22. lutego

godzina 5 minut 30 po południu

Rosyjs. bank.	204.05	Akcje kredyt.	531.50
Lombardy	244.50	Galicyjskie	131.80
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.80

Wielmożnemu panu dr. Szczęsnemu Urzakiewiczowi, lekarzowi w Leżajsku

składamy niniejszem nasze najserdeczniejsze podziękowanie za bezinteresowne pielęgnowanie nas w ciężkich chorobach, dostarczając nam niezamożnym nietylko swej pomocy lekarskiej, ale użyczając wszelkich względów ludzkości. Tak szlachetnemu mężowi oby Bóg za jego dobre serce i umiejętną pracę wynagrodził długiem życiem i powodzeniem gdyż jedno i drugie jest istnem dobrodziejstwem dla biednych i chorych, dla zdrowych i uczciwych,

W Leżajsku *Władysław Kopystyński* z żoną.

Wiedeń 21. lutego.

	płacą zł. w. a.		żąda. zł. w. a.	
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)				
Renty austr. w bank. 5 prc.	78	25	78	40
" " w srebrze 5 "	78	65	78	80
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w.a. 4 pr.	118	50	119	—
" 1860 " 500 " " " 5 "	130	60	131	—
" 1860 " 100 " " " "	137	50	138	50
" 1864 " 100 " " " "	170	50	171	—
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	147	—	147	50
Renta złota 11 prc.	—	—	—	—
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)				
Galicyjskie	98	20	98	70
Bukowińskie	97	—	98	—
Inne publiczne papiery.				
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	119	95	120	10
Węgierska poż. kol. po 120 zł. 5 procentowa	135	25	135	50
Węgierska poż. po 100 złr.	116	75	117	25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	—	—	—	—
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. po 200 i 120 zł.	119	60	119	90
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	219	—	220	—
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	297	60	297	90
Zakład kred. węgier. 200 złr.	305	25	305	75
Towarz. eskont. niższo-austr. po 500 złr	870	—	875	—
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	—	—	—	—
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	829	—	831	—
Unionsbank po 100 złr.	117	—	117	50
Verkehrsbank pow. po 140 zł.	146	50	147	—
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	110	75	111	—
Akcje kolei.				
Albrechta po 200 złr.	—	—	—	—
Alföldskiej po 200 złr. srebr.	169	25	169	75
Elżbiety " 200 " "	212	—	212	50
Ferdynanda północnej po 1000 złr. m. k.	2730		2740	—
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	194	—	194	50
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	306	25	306	50
Morawsko-Szląska (central.) po 200 złr.	22	50	23	50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	170	—	170	50
Austr. płn. zach. po 200 zł. sr.	206	—	206	25
" " l. B. " 200 "	226	25	226	50
Rudolfa po 200 złr. srebr.	165	50	166	25
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	163	50	164	—
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	334	50	335	—
Südbahn po 200 zł. sr.	141	—	141	25
Tramway wied. po 170 zł.	222	25	222	50
Węgiersko-galicyjski (Łupk.) po 200 złr.	162	50	163	—
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	164	—	164	75
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	166	—	166	50
Listy zastawne (za 100 złr.)				
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	117	75	118	25
" spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	95	35	95	75
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	90	—	91	—
" " " 5 " "	98	—	98	50
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	100	60	101	—
" Zakł. kr. włoś 6 " "	99	50	99	90
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101	—	101	15
" " " w. a. 5 "	98	15	98	30
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)				
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	98	50	98	75
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	94	65	94	90
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	100	25	—	—
Elżbiety po 5 prc. sr.	98	70	99	—
" em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98	70	99	
" " 1870 5 " " "	100	25	100	50
" " 1872 5 " " "	101	—	101	50
Ferdynanda płn. 5 prc. m.k.	104	75	105	—
" " 5 " w.a.	100	50	101	50
" " 5 " srebr.	106	50	106	75
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	98	50	98	75
" II. em. 5 prc.	—	—	—	—
" III. em. 1871 300	—	—	—	—
" IV. e. z 300 zł. 5 pr.	—	—	—	—
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93	40	93	80
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	25	98	75
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 pro. sr. w. a.	93	50	94	—
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	92	—	92	50
Rudolfa po 300 zł. w.a. 5 pr. srebr. w. a.	98	25	98	75
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	—	98	50
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	98	—	98	50
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91	50	91	75
Papiery loteryjne (sztuka).				
Zakład kred. dla han. i przem.	170	50	171	—
Klary po 40 złr. m. k.	37	50	38	25
Insbruckie prem. poż.	21	75	22	50
Keglevich po 10 złr. m. k.	19	50	20	50
Krakowska po 20 złr. m. k.	18	60	19	—
Lublańska prem. poż.	23	25	23	75
Budzińskie m.	39	—	—	—
Palffy po 40 złr. m. k.	36	50	37	—
Rudolfa po 10 złr. m. k.	20	50	—	—
K. Salm po 40 zł. m. k.	51	—	53	—
Solnogrodzkie prem. poż.	22	50	23	—
St. Genois po 40 złr. m. k.	45	—	45	75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	22	50	23	50
Waldstein po 20 złr. m. k.	28	25	29	—
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	37	—	38	—
Dewizy 3-miesięczne.				
Berlin 100 mark	58	55	58	65
Frankfurt 100 mark	58	55	58	65
Hamburg 100 mark	58	55	58	65
Londyn 100 fnt. szterl.	119	80	120	—
Paryż 100 franków	47	50	47	50

Urząd pocztowy w Trembowli poszukuje

ekspedytora oraz telegrafisty.

Bliższe warunki u poczmistrzowej na miejscu. 657 2—3

Kowala biegłego w swym fachu czeladnika, (t. z. Feuerburscha); **pasiecznika dzierżonistę,** ale w tejże samej osobie ogrodnika lub innego rzemieślnika; nareszcie inteligentnego pomocnika do gospodarstw – samych kawalerów poszukuje niżej podpisany, do którego zgłoszenia adresować należy.

Przez Bursztyn w Lipnicy

665 1—2 *Ludomir Dzierżanowski.*

Chustki wełniane, flanelkowe, włóczkowe i prawdziwe **Himalaja,** 4025 2—?

Flanelkę kolorową i białą, różnej szerokości,

Barchan biały, kolorowy i **PIKA,**

Pończochy, skarpetki i pończoszki dziecinne w różnych kolorach, wełniane i włóczkowe, kaftaniki, spodenki, kamizelki, spodnice, kamasze, mitenki z włóczki i sukienne, **Cachemiry,** Tybety, Terna, Atrova, Pikę i Ryps czysto wełniane, czarne i w kolorach, — poleca w wielkim wyborze, w najprzedniejszych gatunkach, i za sumienną cenę pod gwarancją

Handel płócien, bielizny stołowej i towarów mieszanych

KOWALSKI i MEYER

Lwów, Rynek, liczba 26.

Na cytrze

na fortepianie i śpiewu, udziela nauk gruntownych

Emil Kalinowski,

mistr muzyki.

(ul. **Łyczakowska** Nr. **7.** na Iszem piętrze w lewo.

Jego kompozycje na cytrę są w księgarniach do nabycia. — Cytry wypróbowane i sterny poleca najtaniej. Instrumenta przegrane kupuje, mienia i wypożycza.

WIKTORA HUGO

NĘDZNICY

romans w 10 tomach

w nowym przekładzie

W. LIMANOWSKIEJ

opuścił prasę we Lwowie nakładem

Księgarni Polskiej

i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Cena 12 zł.

3782 2 6

TUTKI cygaretowe

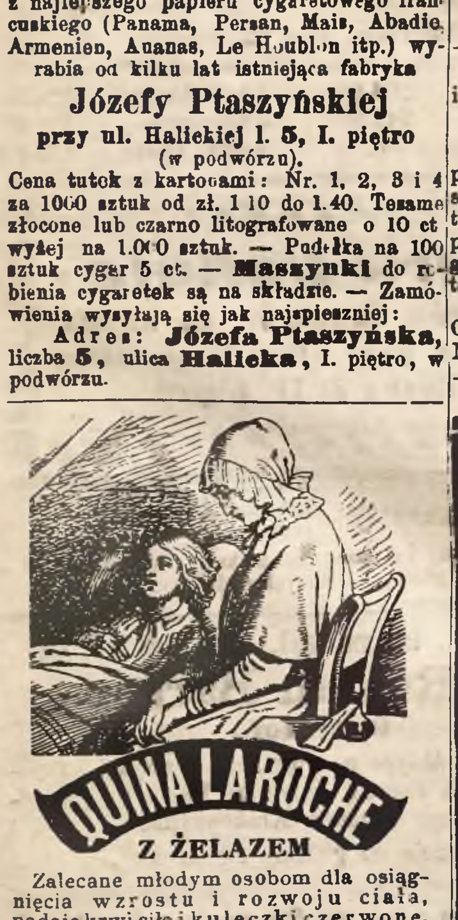
z najlepszego papieru cygaretowego francuskiego (Panama, Persan, Mais, Abadie, Armenien, Ananas, Le Houblon itp.) wyrabia od kilku lat istniejąca fabryka

Józefy Ptaszyńskiej

przy ul. Halickiej l. 5, I. piętro (w podwórzu).

Cena tutek z kartoonami: Nr. 1, 2, 3 i 4 za 1000 sztuk od zł. 1.10 do 1.40. Tesame złocone lub czarno litografowane o 10 ct wyżej na 1.000 sztuk. — Pudełka na 100 sztuk cygar 5 ct. — **Maszynki** do robienia cygaretek są na składzie. — Zamówienia wysyłają się jak najspieszniej:

Adres: Józefa Ptaszyńska, liczba **5,** ulica **Halicka,** I. piętro, w podwórzu.



Z ŻELAZEM

Zalecane młodym osobom dla osiągnięcia wzrostu i rozwoju ciała, nadającemu krwi siły i kuleczki czerwone, które stanowią jej piękność; wzmacnia żołądek, obudza apetyt, leczy osłabienie ogólne, bladaczkę, limfatyzm, skrzywienia członków i t. d.

PARYŻ, 22, ULICA DROUOT.

W Lwowie w aptekach PP. K. Mikolascha, Ruckera, A. Sklepińskiego, Krzyżanowskiego, Nahlika.

W Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego.

Resztki sukna wybornych materyj wełnianych,

sa tanio do nabycia u **H. Z.** w Bernie, Krapfeng. 599 1—?

Większe resztki odsyłam franco.

Pewny zysk

(Każda strata absolutnie wykluczona).

Kto teraźniejsze położenie giełdy potrafi wyzyskać należycie, może w kilku tygodniach podwoić swój majątek. — Dotyczące szczegóły udziela gratis pod najściślejszą dyskrecją

Theodor Noderer & Cm.

protoc. Bank- und Lombardo-Geschäft

we Wiedniu, am Peter, nr. 7, I. piętro.

NB. Zaliczki na 6 i ½% roczne udziela wymieniony bank na wszelkie gatunki papierów pod twowych, listy zastawne, akcje bankowe i kolejowe, tudzież na wszystkie wygrane, także wymienia kupony zapadłe i t. p. 184 3—3

Bank rolniczy

we Lwowie,

ma na sprzedaż pszenicę: jarą, czerwoną i przewódkę; w celnych jakościach; tudzież konicz czerwony bez kanianki po cenach przystępnych. 642 2—3

Na sprzedaż

kufa żelazna

wewnątrz glazurowana, — objętości 10.000 garncy, nieużywana — Bliższa wiadomość listownie lub ustnie: Lwów, ulica Kościuszki, liczba 10, 655 4—4 *Józef Rudnicki.*

Niezbędne dla każdej familji.

Praktyczne aparaty kąpielowe na zimę i lato, dla miasta i kraju!



Weyla opalane stołki kąpielowe.

Pięć kubłów wody i za 5 ct. węgla otrzymuje się ciepłą kąpiel Ilustrowane cenniki gratis i franco

L. WEYL, właściciel c. k. przywileju we Wiedniu, Fabryka III. Landstr. Hauptstr. nr. 109 Handel w mieście: I. Kärntnerring 17. 188 2—10

Mesyńskie pomarańcze		
Czerwone jak krew, Catania, przewyborne,	kosz 5 kilowy	zł. 1.80
Jeruzalemskie pomarańcze,		„ 3.40
Mesyńskie cytryny		„ 1.90
		„ 1.85

z opłatą cła, franco z opakowaniem, wysyła

N. SALVARI

w Trjeście. 651 4—10

Rządca ekonomiczny

żonaty, bezdzietny, 31 lat wieku, był w większym majątku lat 11 przyczem rozumie się na gorzelnictwie, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami poszukuje umieszczenia w kraju. Adres litera J. Z. poste rest. Zmigród. 58 3—3

Administrator

majątku, zarazem fachowy leśnik poszukuje umieszczenia. Bliższą wiadomość udzieli z grzeczności Wny Jan Dobrzański właść. „Gazety Narodowej".

W Instytucie nauk. wojsk. ul. Piekarska l. 21. rozpoczyna się **nowy kurs** d. 1. marca r. b. Ci zatem, któr y w r. 1884 kończą rok 20ty a nie mają szkół przepisanych do zostania **jednorocznymi ochotnikami,** zechcą się zgłosić do Dyrekcji zakładu.

Z uwagi, że w ostatnich czasach egzamina te zostały znacznie obostrzone, winien każdy we własnym interesie zgłosić się zawczasu, gdyż później zgłaszającym się Dyrekcja nie może ręczyć za dobry skutek egzaminu.

Instytut przyjmuje także kandydatów do szkół kadeckich i do wszystkich c. k. Zakładów i akademii wojskowych, tak dochodzących, jakoteż do pensjonatu na mieszkanie z wiktem itd.

Zgłaszać się można codzień od 5—7 god. po połud

F. KOESTLICH

649 2—9 dyrektor zakładu.

We wszystkich gałęziach ogrodnictwa i uprawy chmielu doświadczony niemiecki

ogrodnik

posiadający język polski, wolny od wojska, żonaty, życzy sobie zmienić swe do tychczas we miejsce od kwietnia r. b. lub później. Upraszając o przyjęcie go za ogrodnika oświadcza, że przyjąć może także ogród we własny zarząd

Oferty przyjmuje pod adresem: Gärtner 33, Administracja „Gazety Narodowej". 584 1—1

Zniżone ceny!

W skutek spóźnionej pory sprzedaje po znacznie zniżonej cenie

Karol Gruchol

we LWOWIE RYNEK 1. 4.

Pończochy wełniane, *Skarpetki wełniane,* PONCZOCHY MYŚLIWSKIE, **Kamasze,** Kamizelki włóczkowe. *SPODNICE filcowe od zł. 1.75 do 3 zł.* SPODNICE WŁÓCZKOWE 4 zł. CHUSTKI włóczkowe i sukienne, *KOSZULE flanelowe,* **Trykoty,** OGRZEWACZE na żołądek, kolana i łytki, FLANELE białe, angielskie i kolorowe, BARCHANY białe i kolorowe.

W moim handlu wyrabiają się wzory pod nazwę na wybór i wyszywania, rysują się monogramy różnego rodzaju i każdej wielkości, przyjmuje się także bieliznę do haftu i do znaczenia atramentem.

Karol Gruchol, Lwów, Rynek 4. 471 1—?

W taniem wydaniu

Biblioteki Mrówki

opuściły prasę

Władysława Syrokomli

Gawędy mniejsze wydanie kompletne

zawierające 58 gawęd 1 zł. W ładnej oprawie w płótno angielskie z wyciskami 1 zł. 35 ct.

Listy króla Jana III.

pisane do królowej Marji Kazimiry w ciągu wyprawy pod Wiedeń w r. 1683. Cena 60 ct.

Modrzewski. O poprawie Rzeczypospolitej	1.—	*Szewczenko.* Kobzar	—.20
Rej. Pisma wierszem	—.40	*Szewczenko.* Najemnica	—.10
Brodziński. Pieśni rolników	—.20	*Sowiński.* Petro, obraz. ludowy	—.20
Kochanowski. Odprawa posłów	—.10	*Lermontow.* Laik klasztorny	—.10
Karpiński. Sielanki	—.15	*Szoppenhauer.* O pojedynku	—.10
Karpiński. Pieśni nabożne	—.10	*Syrokomla.* Córa Piastów	—.10
Skarga. O miłości Ojczyzny	—.10	*Trembecki.* Bajki	—.10
Zajączek. Hist. rewolucji 1794 r.	—.60	*Trembecki.* Zofjówka	—.10
		Tatomir. Lubawa powieść	—.20

Biblioteka Mrówki znajduje się zawsze na składzie we wszystkich znaczniejszych księgarniach.

Skład główny

w Księgarni Polskiej we Lwowie.

Księgarnia i skład nut Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie,

poleca wielki wybór Fortepianów, Pianin i Fisharmonii,

tak z krajowych jak i zagranicznych fabryk i sprzedaje takowe pod nader korzystnemi warunkami. — Oraz wypożyczalnia fortepianów po cenach najumiarkowańszych. 487 2—5

Otrzymuje również na składzie **„Metronomy paryskie** z fabryki Mältzla z dzwonkami i bez dzwonków.



Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. publiczność, iż

z d. 17. lutego 1883

dobrze znany

zakład restauracyjny

za Żółkiewską rogatką p. „Dwoma Lwami" (w tak zw. pałacu) otworzyłem. O dobre wystałe **piwo, miód, wina,** jakoteż smaczną **wiejską kuchnię** postarałem się.

Ceny najtańsze

Lokal mój nadaje się najlepiej we Lwowie na urządzanie prywatnych zebrań, jakoteż zabaw towarzyskich. 608 1 3

Dziękując za dotychczasowe względy, tuszę, że Szanowna P. T. Publiczność mnie w tem trudnem zadaniu, które iż tylko dla Jej dogodności i rozrywki przedsięwziąłem, łaskawie wesprzeć raczy, zaznaczam że obecna tania komunikacya koleją konną pozwala do tego najpiękniejszego ogrodu.

Krzysztof Janowicz.

Towarzystwo wzajemnego kredytu

we LWOWIE

przy ul. Halickiej l. 13. I. piętro 327 4—?

płaci od **wkładów oszczędności po 6%** rocznie

Biuro otwarte codzień oprócz niedziel i świąt w godzinach od 9 do 2.

SAINT RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi niezmiernie pomocny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najdzielniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem : Dr Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France

W aptece p. Nahlika we Lwowie.

MOLLA proszki seidlickie.



Tylko prawdziwe,

jeż li na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie i t. p.) przeciw **kongestjom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i paraliżowań, bolów głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z dokładnym opisem 80 ct. **Tylko prawdziwa,** jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest **w podpis i znak ochronny Molla.**

Olej tranowy M. Krohn & Cmp. w **Bergen** (w Norwegii). Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Upraszą się P. T. publiczność, wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko przyjmować, które opatrzone są marką ochronną i podpisem.

Składy we Lwowie: J. Beiser apt., F. W Królikowski, Zg. Rucker ap., St. Markiewicz, Hübner & Hauke, w *Białej:* A. Reichert, spadk. Erich Keler apt.; w *Brodach:* M. Kulaka i E. Liszka apt.; w *Buczaczu:* R. J. Rapp, w *Czerniowcach:* Ignacy Schnirch, C. Alth apt., J. Golichowski apt.; w *Glinianach:* A. Helm apt., w *Gurahumora:* A. Botezat apt., w *Haliczu:* A. Gotsonner apt.; w *Husiatynie* W. Czerski apt., w *Jarosławiu:* J. Bohm i L. Wisłocki apt.; w *Kołomyi:* Jan Sidorowicz apt. w *Krakowie:* F. Sobierajski i W. Bedyk apt., M. Jawornicki, K. Wiśniewski apt., w *Nowym Sączu:* R. Jakubowski apt.; w *Nowym Targu:* K. Laur; w *Podwołoczyskach:* G. Morawetz; w *Przemyślu:* F. Nahik, F. Gajdeczka; A. Mańkowski apt. w *Rzeszowie:* J. Schaitter & Comp.; w *Samborze:* J. Alekiewicz apt., C. Marsch apt.; w *Serecie:* J. Dempsiak; w *Stanisławowie:* Alb. Amirowicz apt.; J. Macura; w *Stryju:* J. Zgórski apt.; w *Storożyńcach:* J. Skalka apt.; w *Suczawie:* Edw. Liczka apt.; w *Szczakowy:* Rappaport w *Tarnopolu:* E. Frantz, B. Kanane apt., F. Jamrogiewicz apt. w *Tarnowie:* W. T. A. Wielogórski, W. Müldner & Comp., F. Leszczyński; w *Wadowicach:* Ig. Brosig; w *Zbarażu:* Js. Süssermann; w *Żydaczowie:* M. Bardasz apt. w Brzeżanach apt. J. Hausberga, B. Dembińskiego.

8. walne zgromadzenie

członków I. galic. Stow. głuchoniemych

„Nadzieja"

we Lwowie odbędzie się d. 4. marca 1883 r. o godzinie 4tej popołudniu w lokalu Stowarzyszenia: ul. Skarbkowska, nr. 5, I. piętro.

Leśnik egzaminowany, teoretycznie i praktycznie wykształcony w gospodarstwie leśnem, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami z tego zawodu, poszukuje miejsca odpowiedniego. — Bliższa wiadomość: Adres „Gazety Narodowej, gdzie też i listy uprasza się adresować pod literami: „J. W." 668 1 ?

2000 najsławniejszych lekarzy w Europie **ordynuje** i poświadcza **dr. POPPA środki do zębów** jako najlepsze z istniejących na ustną i zęby.

Liczne świadectwa pierws. znakomitości med. **Medale** na różnych wystawach.

Przez 30 lat wypróbowana

Anaterynowa woda do ust

dr. J. G. Poppa, c. k. nadwornego dentysty **we Wiedniu, I,** Bognergasse 2.



Radykalny środek leczący każdy ból zębów, jakoteż każdą chorobę ustnej i dziąseł. Doświadczony środek do płukania w chronicznych cierpieniach szyi.

Wielka flaszka po zł. 1.40, średnia po zł. 1, a mała po ct. 50.

C. k. dentysty nadworn. Poppa w Wiedniu w użycie wprowadzone przez prof. dr. Drascke i jako wyborne uznane.

- **roślinny proszek na zęby** czyni po krótkiem użyciu zęby mieniąco białe, bez uszkodzenia. Cena pudełka 63 ct.
- **anaterynowa pasta** w szklannych słoikach po zł. 1.22, doświadczony środek do czyszczenia zębów.
- **aromatyczna pasta do zębów,** najwyborniejszy środek do pielęgnowania i utrzymania ustnej i zębów, sztuka 35 ct.
- **plomba do zębów,** praktyczny i niezawodny środek do zaplombowania przez siebie samego próżnych zębów. Cena szkatułki złr. 2.10.
- **Poppa medyczne mydło ziołowe** najlepszy środek toaletowy przeciw liszajom ostudom, piegom, do utrzymania czystej i jasnej cery, na pryszcze, z jady, nieczystość skóry. Cena 30 ct. 1484 1—23

Uprasza się P. T. Publiczność, ażeby wyraźnie żądała przy kupnie preparatów c. k. nadwornego dentysty Poppa, i tylko te przyjmowała, które opatrzone są moją marką ochronną. —

Składy są następujące: WE LWOWIE: apt. pp. Mikolascha, J. Beisera, Zygm. Ruckera, Jakóba Pipesa, K. Krzyżanowski, H. Blumenfeld apt., K. Strzykowski, M. Müller i A. Sklepiński apt., [illegible] WE KRAKOWIE: J. Trauczyński apt., J. Fenz W. Kotsisy, E. Stockmar apt., P. Redyk apt., w Bełzie p. Hrymak, w Białej p. Józef Krus i E. Keler, w Bóbrce p. Miedlicki apt., w Bochni F. Beiss i Niedzielski, w Brodach p. Grünspan [illegible] w Buczaczu p. C. Lewicki [illegible] w Drohobyczu p. Dobrzyniecki apt. i K Bayer, [illegible] w Jarosławiu J Bohm apt., [illegible] w Kołomyi E Stenzel apt., [illegible] w Przemyślu Fr. Nahlik, [illegible] w Samborze J. Kriegseisen apt., [illegible] Sądowej Wiszni W. Włodzimirski apt. w Szczurowie W. Heinz apt. w Tarnopolu J. Jamrógiewicz apt. w Tarnowie E. Rank apt., p. W. T. A. Wielogórski w Wadowicach p. Foltin, w Zaleszczykach p. Kodrębski, w Żółkwi p. Nahlik, w Stanisławowie p. Amirowicz apt., w Żywcu p. Blumenthal apt.,

J PADEWSKI

LWÓW, RYNEK l. 30.

poleca swój wyłączny

Skład HERBATY

Ważne

dla przedsiębiorców miejskich.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że przy **ulicy Wałowej liczba 13,** jest

lokal

składający się z 5 pokojów, kuchni i piwnicy do wynajęcia.

Wszystkie pokoje, bufet, kredens i kuchnia są w **kompletny inwentarz kawiarniany** doborowy, jak w pierwszorzędnych tego rodzaju lokalach zaopatrzone i dekoracyjnie wyposażone. Nadmienić tu wypada, że w owych pokojach znajdują się nowe **dwa bilardy Seyfrthowskie nr 13,** z pierwszej fabryki wiedeńskiej premiowane we Wiedniu r. 1873 a w Paryżu w r. 1878 **Cały inwentarz był tylko dwa miesiące w użyciu** 689 1 ?

Wyż wymieniony lokal jako też i inwentarz jest zaraz z wolnej ręki pod bardzo korzystnemi warunkami do sprzedania lub wydzierżawienia.

Bliższej wiadomości co do warunków i inwentarza, udziela się z grzeczności w sklepie p. Heinbacha, ulica Krakowska, l. 27, w sklepie p. St. Ciuchcińskiego ul. Krakowska l. 12, jakoteż u zawiadowcy kamienicy, gdzie wymieniony lokal się znajduje.

A. STEIN

Dentysta-lekarz z Wiednia,

osiadł stale **w Tarnopolu.**

Leczy wszelkie słabości ust i zębów. — Operacje, plombowania, oczyszczenia zębów, wprawienie sztucznych zębów i szczęk, uskutecznia jak najlepiej i najdelikatniej. 506 1—3

Nasienie buraków

pastewnych oberndorfskich w cenie po 40 ct. za 1 kilo, jakoteż

Tymotka

w cenie po cenie 30 centów za 1 kilo są do sprzedania **w państwie Tłumackiem.** 532 1—6

Zdolny ogrodnik

oraz tęgi chmielarz z najlepszemi świadectwami od Wys. szlachty, poszukuje posady. — Adres: X. X. poste restante Lwów, Filia I. 1—3

Poszukuje się

kupna apteki

z dochodem 7 do 8 tysięcy w mieście powiatowem z domem lub bez tegoż za gotówkę. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Wny J. Aichmüller aptekarz w Drohobyczu. 652 1—3

500 zł. wypłacę temu, ktoby używając Röslera wody do ust i zębów, — flaszka po 35 ct., znowu cierpiał na ból zębów, lub na nieznośny odór z ust.

W. Rösslera synowiec,

Wiedeń. I, Regierungsgasse, nr. 4.

Prawdziwa do nabycia we Lwowie w apt. Zygm. Ruckera, w Kutach w aptece.

Sadzonki chmielu

(Setzlinge)

Polecam takowe w najstaranniejszym wyborze z najlepszych zateckich niw ogrodowych po miernych cenach. Wysyłka w połowie kwietnia. Broszury o uprawie gratis. Za rzetelną obsługą przemawiają 100 pism uznania z wielu krajów, uprawiających chmiel i „pierwsze odznaczenia" na wystawach rolniczych w Normbergii 1877, Fürstenfeld 1878 i Zara 1881.

Załatwiam także za mierną prowizją sprzedaż chmielu z obcych krajów na tutejszym targu. 69 1 - 10

Henryk Melzer,

Agentur Geschäft für Hopfen- und Hopfen-Fechser w Saaz.

Pierwszy (istniejący od roku 1872),

zakład ordynacyjny

dla cierpiących na nerwy, Epilepsję (PADACZKĘ), — leczy

dr. L. G. Kraus,

opierając się na 25-letnich doświadczeniach szczęśliwych.

Honorarjum tylko po widocznym skutku.

Ordynuje **we Wiedniu,** Schlickplatz 4, od 2. do 5. godziny.

289 Także listownie. 1—15

Skład fabryczny wyrobów gumowych

R. KRIMMERA,

we Lwowie, plac Marjacki, hotel Zorza,

poleca po cenach fabrycznych:

KISZKI węże gumowe, z wkładami płóciennemi

„ „ sprężynowe, (spiralne),

„ „ paciane z liną konopnego,

„ „ wewnątrz gumowane,

Płyty gumowe, z wkładami płóciennemi lub drutowanemi, **Sznury gumowe** azbestowe pakunki, Pierścienie gumowe do wodoskazów. **szkła angielskie** do wodoskazów z emalją i [illegible]. Wentyle do pomp (Nocka), **kule** do pomp. **Amerykańskie** [illegible] **hamburgskie** z najlepszej jednej skóry — Cenniki i wzory franco. Łaskawe zlecenia z prowincji uskutecznia niam odwrotnie. 587 1—3

ASTHME Duszność, chrypka, katar, zadawnione i wszelkie cierpienia kaszlowe usuwają się natychmiast przez użycie **RUBEK LEVASSEURA.**

NEVRALGIES Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgicznych Dra **CRONIER.**

W Paryżu, Skład główny w aptece Pana Levasseur, rue de la Monnaie, 23. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

1575 · FABRYKA ZAŁOŻONA W ROKU · 1575

CES. KRÓL. AUSTRYACCY NADWORNI DOSTAWCY



KRÓL. NIEDERLANDZ. NADWORNI DOSTAWCY.

ERVEN LUCAS BOLS

FABRYKA WYBORNYCH LIKIERÓW HOLENDERSKICH

W AMSTERDAMIE.

FILIE: W WIEDNIU, I., AM HOF 3.

W PARYŻU BOULEV. HAUSSMANN 32. W BRUKSELI RUE DE L'ECUATEUR 11. W SCHEVENINGEN GALERIE 22.

NAŚLADOWANIA NASZYCH LIKIERÓW BĘDĄ SĄDOWNIE POSZUKIWANE.

CENNIKI PRZESYŁAMY NA ŻĄDANIE OPŁATNIE.

DLA DOGODNOŚCI SZANOWNEJ PUBLICZNOŚCI URZĄDZILIŚMY SPRZEDAŻ NASZYCH LIKIERÓW PRAWIE WE WSZYSTKICH MIASTACH GALICYI, W HANDLACH KORZENNYCH, CUKIERNIACH I KAWIARNIACH.

Główny zastępca dla Galicji i Bukowiny p. N. Brandler we Lwowie ulica Hetmańska 1. 10.

INJECTION BROU Szprycowane hygieniczne niezawodnej skuteczności zapobiegające, jedyne, które leczy bez żadnych innych lekarstw. Znajduje się we wszystkich aptekach na kuli ziemskiej; w Paryżu u p. J. Ferré aptekarza, 102, ulica Richelieu, we Lwowie w aptekach pp. Krzyżanowskiego [obok Brygidek], Mikolascha i Z. Ruckera; J. Nahlika; w Krakowie u Trauczyńskiego i Redyka; w Czerniowcach u Golichowskiego.

Pastilles de BILIN

(Bilińskie ciasteczka na trawienie.)

używają się jako wyborny środek przeciw zgadze, katarom żołądka, w ogóle przeciw zwichniętemu trawieniu i są w atoni żołądka i kanału odchodowego dla ludzi prowadzących życie siedzące, szczególnie godne polecenia.

Składy we wszystkich handlach wód mineralnych, w aptekach i handlach drogerii. 290 1—10

Dyrekcja zdroju w Bilin (Czechy).

Ciągnienie już dnia 1. marca.

PROMESY

na losy z r. 1864.

Całe 4 zł. Połówki 2 zł. 25 ct. i stempel

Główna wygrana **200.000** zł.

Wechslergeschäft der Administration **des**

MERCUR 199 1—4

we Wiedniu. Stefansplatz nr. 9. Ch. Cohn. Wollzeile 10 i 15.

Wydawca i właściciel J. Dobrzański K. Gromas. Odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki Z drukarni „Gazety Narodowej."